ROK XIV. Nr. 317 (4277) WILNO, czwartek 18 listopada 1937 r. Cena 15 gr

KURJER WILEŃSKI

Wileńsko-Nowogródzki, Grodzieński, Poleski i Wołyński

19 rocznica niepodległości Łotwy

Dziś Łotwa obchodzi swoje święto niepodległości. Z pośród państw wyłonionych z chaosu wielkiej wojny Łotwa jest państwem o tyle nam najbliższym, że łączy nas z nią braterstwo broni. Jeżeli do tego dodamy wspólną przeszłość historyczną i obecne stosunki przyjazne obu państw będziemy mieli te najważniejsze czynniki, które przyczyniają się do wzajemnego zainteresowania sobą obu państw. Ziemia Wileńska, która ongiś miała bardzo bliską styczność z obecną Łotwą i dziś bardziej od innych ziem polskich styka się z Łotwą na polu gospodarczym i kulturalnym. Znajduje to wyraz w emigracji sezonowej do Łotwy naszych robotników rolnych, w obsłudze Łotwy przez naszą komunikację lotniczą i t. p.



Łotewski pomnik wolności w Rydze.

Łotysze już w ciągu tych niewielu lat jakie ich dzielą od chwili powstania niepodległego państwa łotewskiego, potrafili zasłynąć jako znakomici gospodarze na swym stosunkowo szczupłym terytorium. Zwłaszcza w ostatnich latach pod pomyślnymi rządami prezydenta Ulmanisa szybko wzrasta w Łotwie dobrobyt, ład, porządek, kultura, zadowolenie i duma z własnego państwa.

Dziedzina administracyjno - gospodarcza jest tą dziedziną, która nam może w 1-szym rzędzie we współczesnej Łotwie imponować, to też zdecydowaliśmy się na uczczenie dzisiejszego święta Niepodległości Łotwy podaniem do wiadomości garści interesujących danych o jej życiu gospodarczym. Dane te zaczerpnięte z autentycznych źródeł łotewskich podajemy na stronie 3-ciej.

(Telefonem od naszego korespondenta z Warszawy)

Ukończenie śledztwa w sprawie zamachu na płk. Koca

Jak się dowiadujemy śledztwo w sprawie zamachu na płk. Koca jest już na ukończeniu i jego wyniki będą wkrótce ogłoszone.

Czang-Kai-Szek ustępuje z premierostwa

SZANGHAJ, (Pat). Nadal utrzymują się pogłoski o ustąpieniu marsz. Czang.Kai-Szeka ze stanowiska przewodniczącego t. zw. Yuanu wykonawczego „Kuomintangu".

Marszałek ma zachować jedynie przewodnictwo najwyższej rady wojennej. Następcą marsz. Czang-Kai-Szeka miałby zostać obecny wicepremier i minister finansów dr Kung. Wicepremierem zostałby minister spraw zagranicznych Wang-Czing-Wej. Zarówno minister spraw zagranicznych jak minister skarbu mają zachować swe dotychczasowe teki.

Zarząd miejski opuścił Nankin

NANKIN, (Pat). Wyżsi urzędnicy oraz prezydent miasta Linsen wraz z zarządem miejskim opuścili Nankin i znajdują się w drodze do Czungking (prowincja Szeczuan). Ewakuacja wszystkich ministerstw z wyjątkiem min. wojny rozpoczęła się.

W Nankinie pozostaną na razie jedynie ministerstwa wojny, komunikacji i spraw zagranicznych.

Patriarcha antiiochijski w Paryżu



Z okazji pobytu w Paryżu Patriarchy Antiiochijskiego msgr. Tapounni, odbyła się w pawilonie watykańskim na Wystawie Światowej msza św. pontyfikalna, celebrowana przez Patriarchę. Na zdjęciu — dostojnicy kościoła po nabożeństwie. Stoją od lewej ku prawej: admirał Lacaze, arcybiskup Paryża kardynał Verdier, patriarcha msgr. Tapounni i msgr. Baudrillart. Na drugim planie widzimy generałów Gouraud i Weyganda.

Lord Halifax przybył do Berlina

BERLIN, (Pat). Dzisiaj o godz. 8 min. 40 przybył do Berlina nord-expressem z Paryża lord Halifax. Na dworcu powitał go ambasador Wielkiej Brytanii sir Neville Henderson i sekretarz ambasady. Rząd niemiecki reprezentował szef protokółu dyplomatycznego von Bulow Schwante.

REZERWA I DYSKRECJE.

BERLIN, (Pat). W sprawie pobytu lorda Halifaxa w Berlinie obie strony bezpośrednio zainteresowane zachowują do tej chwili ścisłą rezerwę. Zarówno miarodajne czynniki niemieckie, jak i tutejsze koła brytyjskie odmawiają informacyj w sprawie programu pobytu gościa angielskiego.

Tutejszej prasie zagranicznej zakomunikowano z wszelkimi zastrzeżeniami zaledwie przypuszczalny program pobytu lorda Halifaxa, przewidujący m. in. wyjazd jutro wieczorem do siedziby kanclerza Hitlera w Bawarii.

Prywatnie wiadomo, że lord Halifax spożył śniadanie w ambasadzie brytyjskiej, po czym zwiedził wystawę łowiecką. Jak słychać, spotkał się on z ministrem Neurathem. Natomiast wbrew zapowiedziom nie doszło jeszcze podobno do rozmowy z premierem Goeringiem i marszałkiem Blombergiem, co, jak sądzono, miało nastąpić przy okazji zwiedzania wystawy.

Poza dyskrecją, jaką otacza się dotychczas pobyt lorda Halifaxa, zwracają uwagę dwa momenty: 1) ponowne usilne podkreślenie prywatnego charakteru jego wizyty oraz 2) fakt, że nawet przyjazd lorda Halifaxa nie zahamował polemiki na temat samej platformy obecnych rozmów.

BERLIN, (Pat). W śniadaniu, jakie dzisiaj wydano w ambasadzie brytyjskiej dla lorda Halifaxa, wziął również udział minister spraw zagranicznych Rzeszy von Neurath.

Podczas pobytu w Berlinie, lord Halifax zamieszkał w ambasadzie.

Prawdopodobnie jutro w południe lord Halifax spotka się z premierem Goeringiem w jego leśnej siedzibie Schornheide. Tegoż dnia gość brytyjski wyjechać ma do Monachium, a następnie do Obersalzbergu, aby złożyć wizytę kanclerzowi Hitlerowi.

ZAINTERESOWANIE WE WŁOSZECH.

RZYM, (Pat). Prasa włoska z dużym zainteresowaniem śledzi przebieg wizyty lorda Halifaxa w Niemczech, z zadowoleniem podkreślając, że zdaniem opinii niemieckiej wyjaśnienie stosunków z Londynem zależeć będzie od pogodzenia się Anglii z dwoma faktami: osią Rzym—Berlin oraz układem antykomunistycznym Włoch, Niemiec i Japonii. Koła polityczne twierdzą, że o przebiegu rozmów lorda Halifaxa rząd włoski jest szczegółowo informowany przez Berlin. Koła, zbliżone do ambasady brytyjskiej, wyrażają opinię, że wznowienie rozmów włosko - angielskich zależeć będzie od wyników misji lorda Halifaxa w Niemczech.

Min. Selter w Krakowie i na Śląsku



Fragment z audiencji estońskiego ministra gospodarki narodowej Karola Seltera u Pana Prezydenta R. P. Siedzą od prawej ku lewej: min. Selter, Pan Prezydent R.P. prof. dr Ignacy Mościcki, minister Roman i poseł Estonii w Warszawie min. Markus

KRAKÓW, (Pat). Dziś rano przybył do Krakowa minister gosp. nar republiki estońskiej p. Karol Selter z małżonką w towarzystwie ministra przemysłu i handlu p. Romana z małżonką, posła estońskiego Markusa z małżonką oraz wyższych urzędników min. przemysłu i handlu. Do Krakowa przybyli również dwaj dziennikarze estońscy p. red. Jaar Taklaja i red. Maramaa.

HOŁD NA WAWELU.

KRAKÓW, (Pat). P. minister Selter wraz z p. ministrem Romanem i towarzyszącymi im osobami udali się z dworca kolejowego na Wawel, gdzie po oddaniu hołdu pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego w krypcie pod wieżą Srebrnych Dzwonów, p. minister Selter złożył u trumny Marszałka wiązankę kwiatów przepasaną szarfami o barwach państwowych estońskich. Następnie goście estońscy zwiedzili katedrę wawelską, komnaty królewskie oraz kościół N. M. Panny, muzeum narodowe i bibliotekę Jagiellońską.

O godz. 10,40 w apartamentach Grand-Hotelu prezydium izby przemysłowo - handlowej podejmowało p. ministra Seltera wraz z towarzyszącymi mu osobami śniadaniem, po czym o godz. 11,15 p. min. Selter wraz z p. min. Romanem i towarzyszącymi im osobami opuścił Kraków, udając się do Katowic.

NA ŚLĄSKU.

O godz. 12,50 przybył samochodem z Krakowa do Katowic minister gospodarki narodowej Estonii p. Karol Selter z małżonką w towarzystwie ministra Romana i z małżonką posła estońskiego w Warszawie p. Markusa i wyższych urzędników estońskich i polskich. Pp. ministrowie zatrzymali się na krótką chwilę w gmachu administracyjnym polskich kopalń skarbowych, po czym o godz. 13-ej odjechali do Krywałdu w powiecie rybnickim celem zwiedzenia tamtejszej fabryki firmy „Lignoza".

Wyrok w procesie ks. Grams — Z. N. P.

Balcerak, Owczynnik, Niciński i Międzychowski skazani na 1 m. aresztu za zniesławienie

Wczoraj Sąd Okręgowy w Wilnie ogłosił wyrok w sprawie ks. Gramsa i ZNP.

Ks. Grams oskarżał o zniesławienie i znieważenie go treścią uchwały, powziętej przez jubileuszowy zjazd ZNP pow. święciańskiego, następujące osoby: — b. prezesa zarządu głównego ZNP, Kolankę, prezesa wileńskiego ZNP, Balceraka, prezesa święciańskiego ZNP Wójciaka oraz nauczycieli pp. Owczynnika, Międzychowskiego i Nicińskiego. Uchwała zjazdu pomówiła ks. Gramsa o:

1) „wystąpienie antypaństwowe, anarchizujące młodzież";

2) o dążenie do „podrywania autorytetu nauczycielskiego i wykopanie przepaści między wychowawcą a dzieckiem";

3) napiętnowała go mianem „deprawatora dusz dziecięcych, wyzutego ze wszelkich skrupułów uczciwości i godności wychowawcy i kapłana Polaka".

SĄD UZNAŁ WINĘ PP. BALCERAKA OWCZYNNIKA, MIĘDZYCHOWSKIEGO I NICIŃSKIEGO ZA UDOWODNIONĄ Z ART. 255 K. K. W TYM SENSIE, ŻE SPOWODOWALI ONI UCHWAŁĘ ZNIESŁAWIAJĄCĄ KS. GRAMSA I SKAZAŁ KAŻDEGO Z NICH NA 1 MIESIĄC ARESZTU I 100 ZŁ. GRZYWNY, ZAWIESZAJĄC WYKONANIE TEJ KARY NA 2 LATA.

P. Balcerak został ponadto skazany jako redaktor odpowiedzialny „Spraw Nauczycielskich" za wydrukowanie tej uchwały na 2 tyg. aresztu. Jako łączną karę wymierzono mu 1 miesiąc aresztu i 100 zł. grzywny.

Pp. Kolanko i Wójciak zostali uniewinnieni.

W motywach ustnych sąd podał, że treść uchwały, powziętej przez jubileuszowy zjazd w Święcianach i skierowany przeciwko ks. Gramsowi, zawiera cechy zniesławienia, ponieważ pomawia go o takie postępowanie, które może go poniżyć w opinii publicznej.

Sąd rozważył wszystkie fakty dostarczone przez oskarżonych i zdążające do przeprowadzenia dowodu prawdy i doszedł do przekonania, że tylko w jednym wypadku został ten dowód prawdy przeprowadzony. Dotyczy to ustępu, w którym ks. Gramsa pomawia się o dążenie do „podrywania autorytetu nauczycielskiego i wykopanie przepaści między wychowawcą a dzieckiem".

Sąd stanął na tym stanowisku, że ksiądz niewłaściwie postąpił, wygłaszając wobec młodzieży szkolnej kazanie, skierowane przeciwko jej wychowawcom. Jeżeli uważał, że powinien to uczynić, mógł wybrać do tego inny sposób.

W odniesieniu do innych zarzutów zdaniem sądu, dowód prawdy nie mógł być przeprowadzony w żadnym wypadku.

Jeżeli chodzi o ustalenie winy oskarżonych, to sąd oparł się na tym fakcie, że pp. Balcerak, Owczynnik, Międzychowski i Niciński brali udział w głosowaniu uchwały i solidaryzowali się z nią. Pp. Kolankę i Wójciaka sąd uniewinnił z tego względu, ponieważ podczas głosowania uchwały byli oni nieobecni w sali obrad i w ogóle na zjeździe w tym momencie. Przechodząc do motywacji na temat wymiaru kary sąd zaznaczył, że na pewne złagodzenie wysokości kary wpłynęło oświadczenie oskarżyciela, który prosił o wymierzenie kary raczej symbolicznej.

Skazani apelują. (z)

P. Premier świadczy w procesie prez. Starzyński contra Studnicki

Na wstępie przewodniczący prezes Sądu Okręgowego Przybyłowski zakomunikował, że jako pierwszy zeznawać będzie p. prezes Rady Ministrów gen. Sławoj Składkowski i polecił protokulantowi prosić p. premiera, który oczekiwał w pokoju świadków. Po przybyciu p. premiera i po ustaleniu personalij, przewodniczący zadaje pytanie:

— Co panu generałowi jest wiadomo w tej sprawie!

P. PREMIER: — Wysoki Sądzie, są dwie przyczyny, które skłoniły mnie, że zameldowałem się przed sądem jako świadek w sprawie p. Starzyńskiego contra p. Studnicki.

Pierwszą przyczyną jest moje koleżeństwo legionowe z p. Starzyńskim Koleżeństwo zaciągnięte w pierwszej brygadzie, wzmocnione zostało w obozie jeńców w Benjaminowie, gdzie z rozkazu Komendanta przebywaliśmy na znak protestu przeciw polityce okupanta niemieckiego na ziemiach polskich. Wtedy p. Starzyński wykazał cechy charakteru które go obecnie wyróżniają, a więc silną niezłomną wolę, moc ducha i nieugiętość charakteru, które wtedy dodawały nam otuchy w przetrzymaniu niewoli niemieckiej.

Później przez dłuższy czas nie miałem zaszczytu współpracować z p. Starzyńskim, aż nareszcie przed półtora rokiem stałem się jego przełożonym. To jest druga przyczyna — mój charakter przełożonego wobec p. Starzyńskiego, która kieruje mnie tu na miejsce świadka.

Uważam za swój obowiązek scharakteryzować pracę p. Starzyńskiego jako prezydenta m. st. Warszawy. Postaram się zrobić to w kilku chłopskich prostych zdaniach, gdyż nie mam możliwości przedstawić całokształtu jego pracy.

P. prez. Starzyński jest niewątpliwie pierwszym prezydentem m. Warszawy który wyszedł z centrum miasta do przedmieść. Wyczuł ich potrzeby i brak harmonii, jaka istnieje między luksusem centrum miasta a nędzą przedmieść.

Tu p. premier obrazowo opisuje wygląd przedmieść Warszawy przed wojną, wzgl. przed 1926 r. i obecny, kończąc słowami: Gdyby można było na mapie narysować wokół Warszawy pas, którym zajął się prezydent Starzyński, to zobaczylibyśmy „pas Starzyńskiego", pas ludzi wyciągniętych z warunków prymitywnych do warunków zbliżonych do życia w mieście.

Dalej mówi o zwiększeniu inwestycyj i zatrudnieniu bezrobotnych.

Te wszystkie rozważania skłoniły mnie do tego, że jako przełożony uważam prezydenta miasta Starzyńskiego za człowieka wielkiej pracy, charakteru i nieugiętej woli dążenia we wskazanym kierunku, a tym kierunkiem jest dobro powierzonej mu pracy.

I dlatego w tym miejscu mam pewien obowiązek wobec p. Studnickiego. Jest w broszurce p. Studnickiego jedno sympatyczne miejsce — jest nim post scriptum. W tym post scriptum do p. Studnickiego jego przyjaciel, dobry przyjaciel, przewidujący, który nawet nie jest zachwycony tym, że p. Studnicki chce napisać tę broszurę, i ten przyjaciel, trochę zaślepiony wobec p. Studnickiego, pyta czy nie robi p. Starzyńskiemu za dużo zaszczytu, gdy mówi, że prezydent Starzyński może dojść do stanowiska premiera. P. Studnicki nie przejmuje się tym i mówi, że: ci premierzy są tyle warci co p. Starzyński. W tym miejscu, ponieważ mam zaszczyt chwilowo być premierem Rzeczypospolitej, dziękuję p. Studnickiemu za to, że porównał mnie z tak tęgim pracownikiem i energicznym administratorem jakim jest p. Starzyński.

ADW. SZUMAŃSKI: — Panie premierze: Czy pan premier choćby z wczorajszej prasy dowiedział się o zdaniu wypowiedzianym przez b. premiera Bartla do prof. Romera, honorowego profesora Uniwersytetu Lwowskiego. Czy panu premierowi znane jest to zdanie — zdaje mi się, że w tej formie zostało ustalone na sali sądowej: Prof. Romer powiedział, że w rozmowie z prof. Bartlem o p. Starzyńskim, prof. Bartel powiedział: Owszem był w swoim czasie u mnie w Prezydium Rady Ministrów jakiś bubek — i jeszcze kilka słów do tego dodał. Tym mianem scharakteryzował p. Starzyńskiego prof. Bartel, który dotychczas jest bardzo szanowany, który jest zapraszany przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej...

PRZEWODNICZĄCY przerywa, zwracając adw. Szumańskiemu uwagę, że pytanie jest źle skonstruowane, gdyż nie jest to bezpośrednia opinia prof. Bartla, lecz słowa przytaczane przez prof. Romera.

ADW. SZUMAŃSKI: Tak jest, tak wyraźnie stwierdziłem. Prof. Romer stwierdził to na sali sądowej na zasadzie słów, wypowiedzianych przez prof. Bartla do niego we Lwowie. Czy pan premier do tych słów odnosi się negatywnie!

PRZEWODNICZĄCY: Czy panu premierowi znana jest treść tego zeznania?

P. PREMIER: Dziś rano referowano mi tę sprawę. Dla mnie miarodalne są tylko zeznania prof. Bartla wobec tego wysokiego Sądu (adw. Szumański coś wtrącał). Pan pozwoli, że skończę. Miarodalne są dla mnie zeznania prof. Bartla przed Wysokim Sądem, bo złożone były z całą szczerością. Wszelkie inne zeznania dla mnie odchodzą na drugi plan. Jeśli chodziłoby o charakterystyczne przemówienie prof. Romera, to twierdzę, że prof. Bartel jest człowiekiem wielkich zasług, wielkiego umysłu, który bardzo często w gronie przyjaciół poprostu odciąża się słowami, do których nie przywiązuje znaczenia, słowami, których używa się w gronie przyjaciół, a które użyte w innym wypadku znalazłyby się na sali sądu honorowego. Dziwię się, że zajmuje mnie pan czas, panie mecenasie, tego rodzaju trzeciorzędnymi uwagami.

ADW. SZUMAŃSKI: Proszę Sądu o zaprotokułowanie tego zdziwienia p. premiera. Czy panu premierowi znane jest zdanie b. wiceministra spraw wewnętrznych Jaroszyńskiego o gospodarce miejskiej, prowadzonej przez p. Starzyńskiego.

P. PREMIER oświadcza, że pytanie jest zbyt ogólnikowe.

ADW. SZUMAŃSKI: Minister Jaroszyński stwierdził, że czynił zarzuty gospodarce p. Starzyńskiego i treści, że była zanadto mało uspołeczniona, że pierwiastek społeczny w niej był stosunkowo mało uwydatniony i że nawet gospodarka Radomia już pod tym względem wytrzymuje porównanie na plus.

P. PREMIER: Tej opinii nie przypominam sobie, natomiast mogę naświetlić tę sprawę. Gospodarkę p. Starzyńskiego uważam właśnie z punktu widzenia tego co tu powiedziałem, za bardzo społeczną. Praca społeczna może być różna: albo jakiś człowiek pakuje paczki z mięsem dla ludności ubogiej, drugi zaś obniża cenę mięsa w całym mieście. Uważam pracę p. prezydenta Starzyńskiego jako bardzo społeczną. Zdania p. Jaroszyńskiego nie słyszałem. To wszystko co mogę powiedzieć.

ADW. SZUMAŃSKI: P. premier był łaskaw zauważyć, że ceny placów na przedmieściach poszły w górę i dzięki temu właściciele nieruchomości na przedmieściach zaczęli się bogacić. Czy w obecnej chwili nie są droższe place na Mokotowie niż na Grochowie lub Woli.

P. PREMIER: To są rzeczy, które nigdy nic mnie nie obchodziły. Biorę kwestię z punktu widzenia ogólnego. W pasie pracy prezydenta Starzyńskiego place poszły w górę wszędzie. Ci ludzie stali się zamożnymi i to jest zasługą prezydenta Starzyńskiego.

ADW. SZUMAŃSKI: Czy pan premier nie zwrócił uwagi, że w nocy śmiecie do obecnej chwili wywożone są zwykłymi furmankami zaprzężonymi w jakieś biedne konie. Przechodnie przechodzący koło wywożonych śmieci zatruwani są...

PRZEWODNICZĄCY: Czy pan premier zna te wypadki?

P. PREMIER: Gdzie indziej również są wywożone śmiecie za pomocą małych wozów konnych, ponieważ inwestycje tego rodzaju są inwestycjami milionowymi. Przed panem prezydentem Starzyńskim przy wjeździe do Warszawy wjeżdżający uderzani byli wprost po głowie na skutek smrodu, który panował na przedmieściach. Obecnie tego tam nie ma i powietrze jest znośne do oddychania. Zauważyłem z radością już i kilka nowoczesnych wozów, które wywożą śmiecie w sposób nowoczesny.

ADW. SZUMAŃSKI: Czy p. premier widział te wozy w dzień czy w nocy!

P. PREMIER: Zauważyłem je w dzień.

ADW. SZUMAŃSKI: Aha, w dzień... Czy pan premier jadąc, zdaje się często Nowym Światem, gdzie i ja mieszkam, czy p. premier zauważył, że dziś na przykład, cała ulica Nowy Świat jest rozkopana. Czy p. premier uważa za rzecz normalną, że rozkopano pierwszorzędną arterię w listopadzie, kiedy ruch jest największy, czy to jest normalne gospodarka miejska!

P. PREMIER: Gdy pęka rura gazowa, pęka rura wodociągowa, trzeba wobec tego rozkopać ulicę.

ADW. SZUMAŃSKI: Ale tam jest tak, że na całej przestrzeni od Smolnej aż do Ordynackiej jest olbrzymia przestrzeń tak, że nie przypuszczam, by w jednym miejscu mogło coś pęknąć.

P. PREMIER: Na Nowym Świecie dziś nie byłem i nie mogę tego stwierdzić.

OSK. STUDNICKI: Czy... prezydent dawnego zarządu otrzymał Złoty Krzyż Zasługi!

P. PREMIER: Zdaje się, że tak.

OSK. STUDNICKI: Czy dawny zarząd nic nie robił w kierunku społecznym co do przedmieść i co do inwestycyj na przedmieściach! Czy to było zapoczątkowane, a dziś kontynuowane są prace uprzednio rozpoczęte!

P. PREMIER: Niewątpliwie w porównaniu z tym co jest dziś robione, to dawny magistrat robił bardzo mało. Wodociągów nie było, oświetlenia ne było, kanalizacji również na przedmieściach nie było.

OSK. STUDNICKI: Czy p. premier pamięta, że nowemu magistratowi zostały wypłacone sumy, które należały się od skarbu państwa z dawnych obrachunków, choć dawny magistrat nie mógł ich otrzymać, chociaż się o to starał.

P. PREMIER: Tych rzeczy nie znam. Wtedy byłem wiceministrem spraw wojskowych. Ale przecież kiedyś jakieś sumy musiały być wypłacone.

OSK. STUDNICKI: Czy wypłacenie tych sum nie było właściwym czynnikiem inwestycji i rozwoju gospodarki miejskiej.

P. PREMIER: Zwykle te rzeczy idą odwrotnie. Dobry administrator obmyśla, przeprowadza pewne rzeczy i zdobywa pewne sumy. Znam wypadki, że wysokie sumy dano w ręce złego administratora i nie dało to nic. Ja na chwilę nie mówię, że prezydent Starzyński zrobił to bez pieniędzy.

OSK. STUDNICKI: Czy nie z pieniędzy funduszu pracy!

P. PREMIER: Po to został stworzony fundusz pracy, żeby fundusze na inwestycje miejskie zostały skoncentrowane i rozdzielone na miasta.

OSK. STUDNICKI: Czy władze wojskowe nic nie zrobiły dla inwestycyj m. Warszawy!

P. PREMIER: Wojsko robi dla siebie i dla obrony państwa.

OSK. STUDNICKI: Na przykład autostrada. Kto ją robił i za jakie fundusze. Zainteresowane były władze wojskowe, bo prowadzi do lotniska a miasto z tego skorzystało.

P. PREMIER: Ulica została zbudowana na lotnisko cywilne, a nie wojskowe, a to dlatego, by nie pokazało się, że czas potrzebny na przelecenie z Krakowa do Warsbawy był prawie krótszy niż na dojazd z lotniska do Żoliborza np. Dla wojskowości to nie było robione.

(PAT).

Komendant ZMP Jerzy Rutkowski na zebraniu dyskusyjnym OZN w Wilnie

Wczoraj (17 bm.) w lokalu Obozu Zjednoczenia Narodowego w Wilnie odbyło się zebranie dyskusyjne dla członków O. Z. N., w którym również wzięli udział przedstawiciele Związku Młodej Polski przybyli z Warszawy z komendantem Jerzym Rutkowskim na czele.

P. Jerzy Rutkowski zagaił dyskusję na temat ideologii Związku Młodej Polski. Dyskusja miała charakter ożywiony i zabierało w niej głos wiele osób. Na zakończenie p. Rutkowski obszernie replikował.

ZSRR przyznał gen. Franco prawa kombatantów

LONDYN, (Pat). Na żądanie lorda Plyomutha rząd brytyjski zakomunikował obu rządom hiszpańskim zmianę stanowiska Z. S. R. R. w sprawie przyznania praw kombatantów. Acz kolwiek odpowiedzi z Salamanki i Barcelony dotychczas nie nadeszły panuje przekonanie, iż sprawa ta jest obecnie badana przez oba rządy hiszpańskie.

Szwajcarja skutecznie walczy z komunizmem

ZURYCH, (Pat). W związku z akcją antykomunistyczną władz szwajcarskich, na wniosek sądu wojskowego aresztowano we środę dwóch przewódców partii komunistycznej — członka rady narodowej Ersta Waltera z Zurychu i prezesa szwajcarskiej partii komunistycznej Humberta Droz'a z Neuenberg.

Obaj aresztowani zwołali na środę wieczór wiec protestacyjny z powodu aresztowania przed kilku dniami komunisty Bodenmanna, również członka rady narodowej. Tak więc, w obecnej chwili obaj członkowie rady narodowej — komuniści znajdują się w areszcie.

Tatarescu utworzył nowy rząd

BUKARESZT, (Pat). Premier Tatarescu był dziś na audiencji u króla, któremu oświadczył, że rokowania w sprawie utworzenia nowego rządu dobiegają końca. Nowy rząd złoży przysięgę dziś późnym wieczorem. Tekę ministra spraw wewnętrznych obejmie prawdopodobnie dotychczasowy minister komunikacji Franasovici, tekę ministra komunikacji dotychczasowy wiceprem. Inculetz, tekę ministra przemysłu i handlu inż. Bujciu, wielki przemysłowiec, który nie jest członkiem partii liberalnej. Również wejść ma do rządu b. minister przemysłu i handlu Manolescu-Strunga jako minister bez teki, któremu polecone będzie kierownictwo spraw rolniczych.

BUKARESZT, (Pat). Układ premiera Tatarescu z partią frontu rumuńskiego b. premiera Vaydy Woewod doszedł do skutku.

13 grudnia nominacje nowych kardynałów

RZYM, (Pat). Agencja Stefani donosi z Citta del Vaticano, iż 13 grudnia odbędzie się tajny konsystorz, na którym Ojciec Św. dokona nominacji nowych kardynałów. Kardynałami mają zostać m. in.: patriarcha Wenecji mgr. Piazza, nuncjusz papieski w Białogrodzie, msgr. Pellegrinetti, arcybiskup Westminsteru msgr. Hinsley, arcybiskup Lyonu msgr. Perlier oraz sekretarz kongregacji nadzwyczajnych spraw kościelnych msgr. Pizzardo.

Nowi posłowie ZSRR w Rydze i Tallinie

MOSKWA, (Pat). Posłem sowieckim w Rydze na miejsce Brodowskiego mianowany został Zotow, profesor ekonomii politycznej, a w Tallinie, na miejsce zmarłego Ustinowa — Nikitin, profesor pedagogii.

Podkreślić należy, że obaj nowomianowani posłowie są nowicjuszami w karierze dyplomatycznej. Jaki przydział otrzymał b. poseł Brodowski, koła oficjalne nie informują.

Francuskie ministerstwo spraw zagr. zarządziło śledztwo w sprawie kaperowania polskich piłkarzy

PARYŻ, (Pat). Głośna sprawa skaperowania piłkarzy polskich Wilimowskiego i Góry przez paryski Racing-Club zainteresowało się obecnie francuskie ministerstwo spraw zagranicznych, które zarządziło śledztwo.

Jak się dowiadujemy, dziennik „L'Auto", który pierwszy zamieścił informacje w tej sprawie, został przez ministerstwo wezwany do złożenia wyjaśnień.

Po Jakowlewie — Sokołow komisarzem finansów RSFRR

MOSKWA, (Pat). Oficjalnie donoszą, że ludowym komisarzem finansów republiki rosyjskiej mianowany został Sokołow. Komunikat nie wspomina jednak, co się stało z jego poprzedniczką Jakowlewą. Według pogłosek, Jakowlewa jest aresztowana.

Zaznaczyć należy, iż w ciągu ostatnich 4 miesięcy wszyscy komisarze republiki rosyjskiej w liczbie 16, łącznie z premierem Sulimowym, zostali usunięci i zastąpieni nowymi. Jedynym komisarzem, który pozostał na swoim stanowisku, to Lizkin, komisarz rolnictwa.

Według komunikatu oficjalnego, zastępcą naczelnika głównego urzędu północnej drogi morskiej mianowany został Szewielow.

Oszuści, występujący w mundurach oficerskich

Ostrzeżenie M. S. Wojskowych

WARSZAWA, (Pat). Gabinet ministra spraw wojskowych podaje do wiadomości, iż dn. 30.IX. 1937 r. zostali ujęci dwaj oszuści występujący w mundurach oficerskich.

Jeden z nich przebrany w mundur por. audytora podawał się już to za por. audytora Wizora Bolesława z wojskowej prokuratury okręgowej nr 1, już to za por. Słobickiego Stefana z 21 w. p. p. lub za por. Grodzickiego Adama.

Drugi zaś przebrany za ppor. piechoty podawał się za ppor. Grodzickiego Adama z Warszawy lub z Łodzi, albo ppor. Sawickiego Tadeusza z Brześcia n/B. lub za ppor. Dąbrowskiego Edwarda z Rzeszowa.

Oszustami okazali się Guiglas Ary, zamieszkały ostatnio w Żyrardowie (ul. Okrzei 7) oraz Pawłowski Franciszek-Wojciech zamieszkały w Żyrardowie ul. Sienkiewicza 10. Wyżej wymienieni posiadali podrobione legitymacje na te nazwiska.

Guiglas Ary i Pawłowski Franciszek Wojciech w towarzystwie kobiety dokonali wielu oszustw, wystawiając fałszywe weksle na szkodę firm we Lwowie, Białymstoku, Grudziądzu, WILNIE i innych miastach.

Powyższe podaje się do wiadomości ze względu na fakt, iż w. w. oszuści podszywali się pod nazwiska oficerów służby czynnej.

Okradli muzeum na 2 miln. franków

PARYŻ, (Pat). W muzeum kolonialnym w Paryżu, mieszczącym się w pobliżu bramy wersalskiej, dokonano ubiegłej nocy sensacyjnej kradzieży na sumę około 2 milionów franków.

Niewykryci sprawcy przedostali się do gmachu przez wykrojoną w oknie szybę i skradli z witryny skarb królewski — koronę i berło króla sudańskiego Amahdu. Przedmioty te zdobyte były przez wojska francuskie w roku 1890.

Złodzieje ukradli również sporządzoną ze złota kopię korony króla Kambodży. Kopie tej korony, berła i szabli były wykonane z czystego złota dla muzeum w Kambodży. Samo złoto w nich zawarte miało wartość ponad 600.000 franków. Władze śledcze wdrożyły natychmiast dochodzenia, które jednak mają bardzo słabe tylko poszlaki jako punkt wyjścia.

Banda członków Ku-Klux-Klanu obrabowała kabaret

NOWY JORK, (Pat). W okolicach Miami wydarzyło się zajście, które wstrząsnęło całą opinią publiczną.

W nocy, banda złożona z 200 osób — kobiet i mężczyzn, w charakterystycznych strojach, noszonych przez członków Ku Klux Klanu, zjawiła się nieoczekiwanie w nocnej restauracji. Sterroryzowawszy klientów, kelnerów i orkiestrę, napastnicy zabrali z kasy około 400 dolarów, po czym zniknęli.

Właściciel nocnego kabaretu, opowiadając o zajściu, dodał, iż tajemnicza banda przed zniknięciem na drzwiach restauracji zawiesiła „wielki krzyż" Ku Klux Klanu, żądając zamknięcia zakładu.

Władze prowadzą energiczne śledztwo. Kpt. Garcia — „wielki smok" Ku Klux Klanu na Florydzie oświadczył, że sam przeprowadza dochodzenie. Zdaniem jego, napastnicy i rabusie być może umyślnie występowali w przebraniu członków Ku Klux Klanu, by wprowadzić w błąd policję.

Świetne wyniki gospodarki łotewskiej w roku 1937

Ktokolwiek chce się zapoznać z rozwojem różnych gałęzi aktywności gospodarczej Łotwy, ten winien przede wszystkim zatrzymać się na rolnictwie. Zdolność nabywcza rolników, a w konsekwencji i ich dobrobyt, uzależnione są w znacznej mierze od związku, jaki zachodzi między cenami otrzymanymi przy sprzedaży produktów rolnych a cenami, które płacą rolnicy za przedmioty codziennego użytku (wyroby tekstylne, maszyny rolnicze i t. d.). W stosunku do roku ubiegłego stwierdzono nieproporcjonalną zwyżkę cen tych dwu grup produktów w sensie dla rolników pomyślnym. A więc, podług danych ogłoszonych drukiem przez Państwowy Urząd Statystyczny, ceny średnie produktów rolnych w sierpniu r. b. były na Łotwie o 31 proc. wyższe od cen z sierpnia 1936, podczas gdy ceny produktów przemysłowych, nabywanych przez rolników podniosły się w sierpniu 1937 r. zaledwie o 10 proc. w porównaniu z sierpniem 1936 roku.

Ta różnica w cenach spowodowała (w porównaniu z sierpniem 1936) wzrost zdolności nabywczej rolników o 20 procent. Produkcja wykazała również wzrost absolutny. Zbiory zbóż, lnu i inne były w tym roku bardzo dobre, znaczenie ob...tsze niż w poprzednich latach. Wytwórczość w zakresie artykułów spożywczych pochodzenia hodowlanego (mleko, mięso) również wzrosła. Do 1 listopada r. b. rząd łotewski zakupił u rolników 77.000 tonn zboża; w roku ubiegłym do tejże daty zostało zakupione przez rząd jedynie 33.000 tonn. Zakup zboża przez rząd przyniósł rolnikom: w 1936 — 5 milionów łatów, w 1937 — trzy razy tyle, dokładnie 14.200.000 łatów. Niedawno powstałe towarzystwo „Centrala zakupu skór i wełny" zakupiło już przed pierwszym września skór na 4.200.000 łatów. Dochody rolników dzięki ostatnim bardzo obfitym zbiorom, będą o 40 milionów łatów większe niż w roku poprzednim. Należy zaznaczyć, że podnosząc o jeden cent cenę 1 kilograma mięsa, zwiększa się dochód roczny blisko o milion łatów, gdyż ilość roczna mięsa sprzedanego sięga około 90.000 tonn. Otóż cena mięsa wzrosła o 10 centów na kilo.

Dzięki większej zdolności nabywczej ludności, wydatnemu rozwojowi w przemyśle budowlanego oraz zwyżce cen produktów eksportu na Łotwie nastąpił rozwój przemysłu znacznie bardziej wydatny niż w roku poprzednim. Ilość robotników zatrudnionych w różnych łotewskich zakładach przemysłowych wzrosła za ledwie o 4.700 osób (5 proc.) w okresie od sierpnia 1935 r. do końca sierpnia 1936 r., podczas gdy poczynając od sierpnia 1936 r. do sierpnia 1937 r. wzrost ten podnosi się do 11.400 osób, stanowiąc 12 proc. ogólnego zatrudnienia. Jest więc wzrost ten 2 i pół razy wyższy w stosunku do stwierdzonego w roku poprzednim.

Ilość osób pracujących w handlu i innych gałęziach życia gospodarczego w miastach zdecydowanie wzrosła i to stosunkowo więcej niż w roku poprzednim. Ilość ubezpieczonych w różnych zakładach wynosiła w r. ub. 204.200 osób. Możemy stwierdzić zwiększenie jej o 17.500 osób, czyli prawie o 10%. W roku ubiegłym wzrost liczby pracowników ubezpieczonych nie przewyższał 12.000 osób (7 proc.). Ilość pracowników ubezpieczonych w różnych zakładach ubezpieczeń o 25.000 osób (14 proc.), przewyższa odpowiednią liczbę z r. 1930, t. zn. z okresu przedkryzysowego.

Ożywienie w przemyśle i handlu jest bardziej intensywne, niż w roku 1936. Produkcja, a co za tym idzie i konsumcja znakomicie wzrosły. Handel zagraniczny jest również bardziej intensywny. Można stwierdzić bardzo wydatny wzrost eksportu materiałów leśnych: podczas pierwszych ośmiu miesięcy 1937 r. eksport wynosił 838.275 tonn materiałów leśnych w stosunku do 459.149 tonn 1936 r. (pierwsze osiem miesięcy); a więc eksport drewna prawie się podwoił.

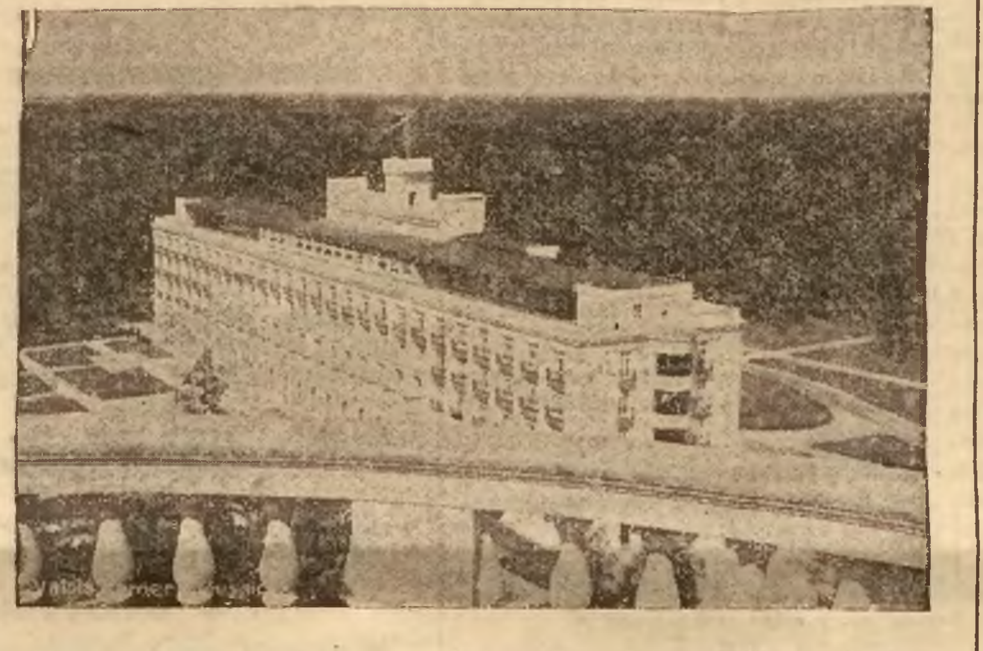
Ceny produktów eksportu łotewskiego były bardzo korzystne i na ogół przekroczyły poziom z roku 1936 o 25 procent (należy zwrócić uwagę na zmianę kursu łata). Rozwój handlu zagranicznego otworzył nowe zapotrzebowania i w konsekwencji nowe źródła dochodów dla przemysłu gospodarki leśnej, rolnictwa, handlu i transportu. Intensywny eksport spowodował wzrost rezerw dewizowych: ostatnie zwiększyły się w Banku Łotewskim z 22 milionów łatów w październiku 1936 r. do 46 milionów we wrześniu 1937 r., t. j. podwoiły się.

Wzrost produkcji oraz zdolności nabywczych ludności zaznaczył się w r. b. ożywieniem na kolejach państwowych. Ilość pasażerów zwiększyła się o 9 proc. w ciągu pierwszych dziewięciu miesięcy, a towarów przewieziono o 45 proc. więcej niż w roku poprzednim. Wpływy na kolejach są o 32 proc. wyższe w porównaniu z rokiem ubiegłym.

Wzrost eksportu wywarł bardzo żywy wpływ na ruch w portach łotewskich. Tonaż statków przybyłych podczas pierwszych 9 miesięcy 1937 r. jest o 28 proc. większy od zeszłorocznego, gdyż cyfra handlu zagranicznego podczas ośmiu pierwszych miesięcy 1937 przewyższa o 400.000 tonn handel zagraniczny z 1936 r. Dochody uzyskane przez łotewską marynarkę handlową zwiększyły się.

Podobnie ożywiła się działalność instytucyj kredytowych, zwiększyły się wkłady i pożyczki. Np. wkłady w pocztowych kasach oszczędnościowych z 57.400.000 łatów w końcu września 1936 r. wzrosły do 74.200.000 łatów we wrześniu 1937 r. Mamy więc wzrost o 17 milionów łatów, stanowią cy 30 proc.

Jakąkolwiek gałąź działalności gospodarczej Łotwy weźmiemy pod uwagę wszędzie dostrzeżemy w roku 1937 wzrost prac, dochodów, produkcji, zysku. Aktywność życia gospodarczego wykazuje w roku bieżącym postęp w stosunku do lat przeszłych, a dobre urodzaje oraz inne czynniki pozwalają nam również przypuszczać, że miesiące przyszłe będzie cechowało to samo ożywienie.



Wspaniale urządzony hotel zdrojowiskowy w Kemeri, w pobliżu zatoki Ryskiej

Echa samolotowej katastrofy w Belgii

LONDYN, (Pat). Ślub ks. Ludwika Heskiego z p. Geddes odbył się dziś rano w Londynie w sposób jak najbardziej cichy z udziałem tylko najbliższych członków rodziny.

Zaraz po ślubie ks. Ludwik odjedzie do Ostendy, aby szczątki zwęglonych zwłok swojej matki, brata i jego rodziny zabrać do Darmsztatu, gdzie odbędzie się uroczysty pogrzeb.

Okazuje się, że z rodziny wielkiego księcia Heskiego Jerzego, który wraz z małżonką i obu synami zginął we wczorajszej katastrofie lotniczej, pozostało przy życiu najmniejsze dziecko — córeczka Joanna, licząca tylko 14 miesięcy, która była za mała, aby ją zabrać na ślub do Londynu i wobec tego pozostała w Darmsztacie.

Obaj chłopcy, którzy zginęli: 6-letni Ludwik i 5-letni Aleksander mieli być paziami w orszaku weselnym.

Ks. Ludwik, który dotychczas pełnił funkcje w ambasadzie niemieckiej w Londynie, obecnie odziedziczy tytuł wielkiego księcia po bracie. Zabita żona wielkiego księcia Jerzego, wielka księżna Cecylia była księżniczką grecką i kuzynką w pierwszej linii zarówno księżnej Kentu, jak i króla greckiego Jerzego.

Przyczyny katastrofy

BRUKSELA, (Pat). Pilot George Hanet, który był naocznym świadkiem katastrofy samolotowej w Ostendzie udzielił redaktorowi „Derniere Heure" wywiadu, w którym stwierdził, iż przyczyną katastrofy była wyłącznie wadliwa sygnalizacja świetlnymi rakietami na lotnisku. Komunikacja radiowa funkcjonowała doskonale i doprowadziła samolot nad lotnisko. Tutaj wypuszczono pierwszą rakietę, która funkcjonowała bez zarzutu. Druga nato miast zawiodła skutkiem uszkodzenia zapalnika, a trzecią wypuszczono za późno. Pilot, który chciał lądować wykonał manewry nad lotniskiem żądając równocześnie przez radio wypuszczenia rakiet. Sko ro to go zawiodły minął lotnisko i poleciał w kierunku miejsca katastrofy.

Pilot Hanet oświadczył w zakończeniu, iż trzeba było przeżyć sekundy poprzedzające katastrofę, aby zrozumieć bohaterską walkę, którą stoczyli członkowie załogi. W rytmie sygnałów Morse'go czuło się nerwowe natężenie radio operatora, które wzrastało aż do chwili tragicznego finału.

NA WIDOWNI

KIEDY ODBĘDZIE SIĘ KONGRES LUDOWCÓW?

Oczekiwany z wielkim zaciekawieniem w sferach politycznych statutowy kongres Stronnictwa Ludowego w r. 1937 nie odbędzie się ze względów organizacyjnych. Kongres ten jest przewidziany na koniec stycznia lub w pierwszej połowie lutego 1938 r. W każdym bądź razie jesteśmy poinformowani, że jeszcze do dnia dzisiejszego nie została ustalona konkretnie data tego kongresu.

LUDOWCY A P. P. S.

Odbyła się wspólna konferencja PPS i ludowców, na której delegaci PPS zdawali ludowcom sprawę ze swojej akcji. Ludowcy wysunęli w tej sprawie pewne zastrzeżenia.

OKUPACJA LOKALU „DZIENNIKA PORANNEGO" TRWA.

W poniedziałek u Inspektora pracy Fedorowicza odbyła się konferencja z przedstawicielami pracowników „Dz. Por.", którzy domagali się uregulowania należności, wyjaśnienia ich stosunku pracy. Sekwestrator Żaryn odpowiedział, iż zamierza uregulować wszystkie należności, lecz nie może udzielić żadnych gwarancyj. Inspektor pracy zwrócił się do pracowników o przerwanie strajku okupacyjnego. Po południu na posiedzeniu pracowniczym postanowiono prowadzić dalej okupację lokalu aż do otrzymania gwarancji uregulowania należności pracowniczych.

NOWY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY.

W związku z odrzuceniem podania spółdzielni „Oświata", w sprawie zniesienia sekwestru nałożonego na „Dziennik Poranny" przez Sąd Handlowy w Warszawie, pewna grupa ludzi ze spółdzielni „Oświata" i cały szereg nowych osobistości ma w najbliższym czasie wydać nowe pismo codzienne p. n. „Jutro Polski". Pismo to będzie propagować te same hasła i idee, jakim służył „Dziennik Poranny".

CZY DOJDZIE DO ROZKŁADU W STR. NARODOWYM?

Onegdaj odbyło się posiedzenie zarządu głównego Str. Narodowego. Omawiano były sprawy ściśle organizacyjne związane z akcją Str. Nar. w terenie. W kołach politycznych utrzymują, że na tym tle zaznaczyła się wśród obecnych poważna różnica zdań.

Jak wiadomo, po wyborze nowego prezesa p. Kazimierza Kowalskiego, trudności we wnętrzne w tej partii wcale się nie zahamowały, a przeciwnie, nawet się zaostrzyły na tle t. zw. taktyki Stronnictwa. Nowy prezes Stronnictwa reprezentuje kierunek ostrego kursu do obecnego reżimu i w kwestii żydowskiej, natomiast grupa Wierczaka i grono profesorskie pragnęłiby prowadzić politykę bardziej umiarkowaną i spokojną.

PROŚBA Inż. A. DOBOSZYŃSKIEGO.

Inż. A. Doboszyński złożył podanie na ręce prezesa sądu okręgowego z prośbą o wyznaczenie nowego kompletu sądzącego, który rozpatrzyłby ma ponownie jego sprawę. Podanie to pozostaje w związku z pogłoskami — o których donosiliśmy — że wiceprezes Nowosielski przewodniczyć ma trybunałowi w procesie o nadużycia w Kasie Oszczędności w Chrzanowie i wobec tego prosi inż. Doboszyńskiego uległby dalszej zwłoce.

KONSERWATYŚCI NA ROZDROŻU.

W związku z montowaniem się Frontu Demokratycznego, a przede wszystkim zbliżanie się ruchu socjalistycznego i ruchu ludowego powoduje, iż konserwatyści, którzy zawsze byli podporą dawnego BBWR, stanęli na rozdrożu. Jest to grupa ludzi w Polsce, która zawsze sile, to też wytwarzającą się sytuację polityczną są bardzo zaskoczeni, tym bardziej, że i Obóz Zjednoczenia Narodowego potraktował ich chłodno. Mówi się nawet o tym, że konserwatyści noszą się z zamiarem założenia własnej partii.

W SPÓŁDZIELCZOŚCI WRE.

Na terenie organizacyj rolniczych i spółdzielczych wre walka. Jej podłoże nosi o tyle charakter polityczny, że argumenty naturu gospodarczej wysuwane w tej walce, w praktyce zwracają się przeciwko t. zw. „Naprawie".

SEN. MICHAŁOWICZ A LEGION MŁODYCH I ZPMD.

Wysłany został w tych dniach następujący list do senatora Michałowicza przez Legion Młodych i Z. P. M. D.:

„W związku z atakami prasy reakcyjnej elementów reprezentujących polskie wstecznictwo na osobę Pana Senatora my, patriotyczna młodzież postępowa — widząc w Panu, Panie Senatorze jednego z prawdziwych żołnierzy idei postępu i demokracji wprzęgniętej w służbę dla dobra i potęgi Państwa Polskiego zapewniamy Pana, że zawsze stać będziemy w obronie ideałów Polski Ludowej i Robotniczej, Polski Sprawiedliwości Społecznej".

KLUB RADZIECKI STRONNICTWA PRACY.

Jak dotąd powstały Kluby radzieckie Stronnictwa Pracy przy radach miejskich w Katowicach i Gnieźnie. Dowiadujemy się, że kluby te zorganizowane będą we wszystkich miastach Pomorza i Wielkopolski, gdzie Stronnictwo Pracy posiada swych radnych.

RADYKALNA PARTIA CHŁOPSKA DZIAŁA.

Radykalna Partia Chłopska po połączeniu ze Zw. Synarchicznym prowadzi ożywioną działalność w terenie. Poza masowymi wiecami urządza szereg zebrań i konferencyj w lokalach zamkniętych z poszczególnymi działaczami chłopskimi na terenie woj. warszawskiego, lubelskiego, kieleckiego łódzkiego i białostockiego. Ostatnio w dniu 14 bm. miał się odbyć wiec publiczny we Włodawie województwa lubelskiego, na który miejscowe władze bezpieczeństwa nie zezwoliły, natomiast odbyło się zebranie w lokalu zamkniętym.

NOWY TYGODNIK POLITYCZNO SPOŁECZNY.

Z dniem 2 grudnia b. r. zacznie wychodzić tygodnik „Synarchista", który powstanie z dotychczas wychodzącego miesięcznika. Pismo to będzie reprezentowało kierunek narodowy o podłożu radykalno - społecznym, i będzie organem Konfederacji Synarchicznej.

List z Paryża

MAKIETA

Pierwsze zetknięcie się z wystawą odbywa się od zewnątrz. Rozbudowana w samym centrum Paryża — wznosi swoje mury na przestrzeni wielu ulic i placów.

Nałożenie olbrzymiej makiety na tak ruchliwe miasto jak Paryż, było z natury rzeczy najeżone trudnościami. Trzeba było liczyć się z koniecznością pozostawienia arteryj miejskich możliwie niezwężonych, a tym bardziej — niezamkniętych i równocześnie — dać tłumom zwiedzających nie tylko swobodę ruchów, lecz także możność objęcia całej wystawy, nie wychodząc poza jej szańce.

Wszystkim tym wymogom architekci starali się podołać głównie przy pomocy licznych nadziemnych przejść zawieszonych ponad normalnie odbywającym się ruchem miasta.

O normalności tego ruchu parytanie wyrażają się dość jednogłośnie. Twierdzą, że rozbudowano się po prostu na ich głowach, burząc normalny bieg życia w niemożliwy sposób. „Wszące mosty" bynajmniej nie są wystarczające. Sporo arteryj zostało te-dy całkowicie odciętych. Chcąc wrócić do własnego domu trzeba robić olbrzymie okrążenia, bo przecież nie sposób co chwila płacić wstępu na wystawę, jedynie dla skrócenia sobie drogi.

Nieustający hałas tego nowego miasta w mieście, drzwiami i oknami wdzierający się do mieszkań — również budzi fale bezsilnych protestów.

Wesoły poszum, unoszący się nad wystawą, drażni zresztą nie tylko lokatorów sąsiednich kamienic. Jeszcze głośniej sarkają właściciele lokali. Przez swe rozbudowanie w samym centrum — wystawa łatwo ściąga ba wiący się Paryż do siebie. Ma przecież rozliczne restauracje, kawiarnie, winiarnie, kina, teatry i do tego — oprawne w barwną efemerydę tymczasowego dekorum i wspaniałego światła. Stare „Boîtes'ki" paryskie, zamiast zbijać pieniądze — niemal robią klapę...

Abstrachując od tych kątów widzenia, nieco merkantylnych i przedłużając rzut oka od zewnątrz — trzeba przyznać, że wystawa, przez swe włoczenie się w miasto — zniekształciła ogromnie jego koloryt lokalny. Nowoczesność, lub po prostu nowość szańców i wież, jakie nagle urosły na ulicach Paryża — przykro kontrastu ją ze stylem patyną czasu krytych gmachów i kamienic. Wygląda to trochę, jak gruba warstwa szminki nałożona na twarz, której wiek wyżłobił rysy pełne charakteru. Złośćbierze na tę maskę tynku, która ów charakter banalizuje i zaciera.

Dysharmonia wzmaga się jeszcze bardziej, gdy nowa budowla jest wogóle pozbawiona jakiegokolwiek stylu. Trudno wytłumaczyć sobie, czemu na „Place de la Concorde" — najpiękniejszym bodaj placu świata — nagle wyrosły cztery badyle, zakończone kółkiem i dwoma rzędami żebów (jedno z wejść na wystawę). Zdaleka wyglądają jak klucze, zblisika jak widelce. Niezbyt udany był również pomysł umieszczenia wrzask liwych i ponad wszelkie pojęcie tandetnych bud jarmarcznych, tak zwanego „Parku Atrakcyj" — akurat naprzeciwko Hotelu Inwalidów, w którym tuż koło grobu Napoleona.

Z tym większą przyjemnością wita się most na „Place de l'Alma" — wspaniałe dzieło braci Zełotaryewych. Całkowicie wykonany z drzewa — nie tylko ostro nie odcina się od otoczenia, lecz — zda się być wymarzoną ramą dla tego zakątka miasta. Szczęśliwy pomysł zastosowania drzewa jako materiału budowlanego zawdzięczać może należy stosunkowej lekkości owego budulca, niezbędnej tam, gdzie grunt podkopany koleją podziemną i siecią kanałów, a więc — nie znosi już zbytniego obciążenia. Ujęty w dwie monumentalne, całkowicie rzeźbione w drzewie kolumnywieże — pomnik Mickiewicza również zyskuje niebywałą oprawę.

Zgodnie z plotkami, jakie krążą po wystawie — most ów został kupiony przez Amerykanów. Tak, czy owak — żal, że zniknie z powierzchni Paryża. Rozwieje się jak sen, który się przyśnił jednemu z paryskich placów, dzięki artystycznej wyobraźni dwóch rosyjskich emigrantów.

Patrzę na most i myślę, że może jedną z tajemnic francuskiej kultury jest absorbowanie przez Francję wszystkich żywotnych sił, wygnanych z innych krajów. Prześladowania polityczne zaczynają się zawsze od rugowania ludzi zdolnych, a tym bardziej — genialnych. Któż zdoła obliczyć jakim zastrzykiem talentów dla Francji był prosty fakt otworzenia swoich granic różnym politycznym wygnańcom. Zresztą — już samo nastawienie tego rodzaju sprzyja rozwojowi sztuki i nauki. W zaduchu reakcji ludzkie mózgi i serca rozkwitać nie są w stanie...

Możliwość zobaczenia wystawy w roku przyszłym przerzedza frekwencję przyjezdnych, którzy wolą odwiedzić Paryż wiosną, lub latem, aniżeli późną jesienią. Żeby im całkowicie nie zdeprecjonować końca bieżącego sezonu — trzyma się definitywną decyzję trochę w zawieszeniu. Zresztą — taka reuwertura wymaga kolosalnych wkładów, więc rzeczywiście to czą się targi. Nieoficjalnie jednak wiadomo, że w ostateczności zorganizuje się loterię wystawy i niezbędne pięćset milionów napłyną same.

Ta suma może wydawać się przesadna, a jest zaledwie dostateczna. Wiele pawilonów stoi niemal w Sekwanie, która rok rocznie wylewa, więc roboty „profilaktyczne" już pochłoną olbrzymie kapitały. Poza tym pawilony nie były obliczone na przetrwanie zimy w ogóle. Po deszczach, mgłach i śniegach będą miały wygląd zupełnie opłakany. Nie tylko tedy wszystkie stoiska trzeba będzie odnowić, ale może niejedno w ogóle na nowo stawiać. Już niektóre ściany we wnętrze pokrywają się wielkimi liszajami wilgoci, i to niestety — nawet w gmachach stałych.

Brukselska retoryka

Dotychczasowy przebieg debat konferencji brukselskiej w najogólniejszych swych zarysach przypomina wyraźnie tradycyjny schemat, jaki ustalił się w ciągu ostatnich lat na wszystkich obradach, dotyczących zbrojnych konfliktów.

Wypowiedziano cały szereg znakomitych i przekonywujących mów; delegat Chin zażądał, opierając się na konferencjach międzynarodowych, pomocy materialnej w walce przeciwko Japonii. Wielkie mocarstwa wykręciły się od konkretnych odpowiedzi. Yvon Delbos w pięknie skonstruowanej oracji wyraził niechęć państw do rozszerzania swych zainteresowań poza Ocean Spokojny; Eden poparł całkowicie stanowisko swego francuskiego kolegi, podkreślając jednocześ nie głęboką potrzebę pokoju we współczesnych stosunkach międzynarodowych i stanowczo potępiając uciekanie się do siły zbrojnej przy rozstrzyganiu jakichkolwiek konfliktów. Delegat Stanów Zjednoczonych wyraził swe ubolewanie z powodu niehumanitarnych metod postępowania Japonii. Ostatecznym wyrazem tych tendencyj było uchwalenie deklaracji, która zawiera dużo słów potępiających, ale za to żadnych postanowień realnych, dzięki czemu została przyjęta bez specjalnych sprzeciwów.

Słowem wszelkie prerogatywy, które w czymkolwiek mogłyby zmienić krytyczną sytuację na Dalekim Wschodzie, zostały zatopione, zalane powodzią dźwięcznej i lśniącej frazeologii, wyrazów współczucia, potępienia, oburzenia, ubolewania oraz zapewnień o jaknajlepszych intencjach, których realizacji stoją na przeszkodzie, niestety, najrozmaitsze względy praktyczne, niemożliwe do pominięcia.

Wynik konferencji brukselskiej jest raczej negatywny, niż pozytywny, wykazuje bowiem jasno nieudolność i bezskuteczność stosowania interwencji mocarstw w wypadkach przekroczenia traktatów pokojowych. Z drugiej strony ostateczne fiasko tego czy innego pośrednictwa, wprowadzonego w czyn przez wielkie państwa demokratyczne, otwiera drogę pośrednictwu państw przychylnych Japonii. Już kilkakrotnie dawały znać o sobie intencje Niemiec; drugim kandydatem, gotowym do działania, są Włochy. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że w wypadku zajęcia się tą kwestią przez Niemcy lub Włochy —ostateczne rozstrzygnięcie konfliktu poszłoby w innym kierunku i przybrałoby inną formę, niż gdyby to czyniła Anglia lub Stany Zjednoczone. W chwili jednak, kiedy zawierucha wojenna jest już rozpętana, z punktu widzenia dobra pokoju jest obojętne, kto będzie gospodarował na tym lub innym terenie i eksploatował zasoby surowców, natomiast na plan pierwszy wysuwa się kwestia możliwie najszybszego zaprzestania rzezi. Dyplomatyczne pośrednictwo jednego z państw faszystowskich byłoby niewątpliwie połączone z dążeniem do większego lub mniejszego uprzywilejowania Japonii, tym niemniej nie możemy zamykać oczu na fakt, że kto wie czy nie doprowadziłoby ono do szybszego zakończenia działań wojennych, niż jakiekolwiek inne.

Gdyby rzeczywiście wypadki potoczyły się tym torem, zwiększyłoby to kolosalnie prestige międzynarodowy Niemiec i Włoch, kosztem Francji, Anglii i Stanów Zjednoczonych, które nie stanęły na wysokości zadania. Oczywiście to wszystko, co w tej chwili piszemy o możliwości zmiany sytuacji na Dalekim Wschodzie, pozostaje na razie hipotezą. Jedyną rzeczą, którą można stwierdzić z całą pewnością, to to, że konferencja brukselska, na równi z innymi podobnymi ceremoniami, jakie odbywały się od czasów wielkiej wojny, całkowicie zawiodła pokładane w niej nadzieje i w ostateczności prócz dostarczenia nowych materiałów badaczom prawa międzynarodowego, nie dała żadnych konkretnych rezultatów.

S.

Polscy artyści w Niemczech

Nie ma prawie tygodnia, aby na słupach ogłoszeniowych Berlina lub w kronice artystycznej prasy niemieckiej nie spotkało się nazwiska polskiego. Przedstawiciele sztuki polskiej, pomimo trudności natury raczej gospodarczej, bo związanej z ograniczeniami dewizowymi, docierają jakoś do Niemiec i, co najważniejsza, odnoszą tu duże artystyczne sukcesy.

Kilka tygodni temu berlińczycy podziwiali grę pianisty Niedzielskiego. Wkrótce potem jeszcze może większe powodzenie artystyczne miał jeden z polskich laureatów, młody pianista, A. Sienkiewicz. W międzyczasie wszystkie rozgłośnie niemieckie nadały koncert muzyki Chopin'a, odegrany w muzeum w Warszawie na autentycznym fortepianie mistrza.

Ostatnio odbyła się w operze w Hamburgu premiera „Harnasie", co było jednocześnie połączone z uroczystością wręczenia dyrektorowi tej opery, p. Strohmowi, wawrzynu akademickiego w uznaniu jego zasług położonych na polu popularyzacji opery polskiej w Niemczech. P. Strohm bowiem był pierwszym, który wystawił w Niemczech „Halkę", a obecnie wyprzedził nawet Warszawę w wystawieniu „Harnasie".

Bardzo popularny w Niemczech Parnell ze swą niewielką, ale doskonale zespoloną trupą 18 osób objeżdża od pewnego czasu Niemcy, zawsze z dużym powodzeniem. W Berlinie dał tylko jedno przedstawienie przy wypełnionej sali.

Wreszcie musimy zanotować jeszcze jeden sukces artysty polskiego, tym razem na polu filmu. Gdy reżyser Willy Forst postanowił wykonać film „Serenada", upatrzył sobie na głównego bohatera naszego rodaka Igo Syma. Jakto, Polaka? Gdy jest tylu doskonałych artystów niemieckich? Zagotowało się wśród filmowców berlińskich. Ale okazuje się, że Forst ma tu swoje wpływy i swych przyjaciół. Powiedział więc: „Albo Sym, albo nie robię filmu!" A więc niech będzie Sym. No i Sym w 24 godziny otrzymał wszystkie pozwolenia na pobyt, na pracę, na pieniądze. Dostał również dobrą partnerkę w osobie zgrabnej, niewielkiego wzrostu, zdolnej i inteligentnej wiedenki, Hildy Krahl.

Niemcy zobaczą go więc niedługo na premierze w Gloria-Palace w roli starszego pana o siwiejących skroniach, w akcji, która rozgrywa się przeważnie w pięknej miejscowości górskiej Berchtesgaden, znanej m. in. z tego, że kanclerz Hitler posiada tam swą rezydencję.

Po Kiepurze będzie to drugi artysta polski, występujący w niemieckim filmie. Mamy nadzieję, że z powodzeniem.

M. S.

Fala procesów komunistycznych

Komuniści wstępowali do PPS i Str. Ludowego

100 świadków wezwano na rozprawę do Kielc

W Kielcach rozpoczął się proces przeciwko 30 komunistom.

Akt oskarżenia zarzuca oskarżonym, że uprawiali działalność wywrotową na terenie miasta Kielc i powiatów: kieleckiego, miechowskiego, włoszczowskiego, stopnickiego, pińczowskiego i jędrzejowskiego. Oskarżeni w myśl wytycznych 7 kongresu Kominternu, który odbył się w Moskwie w sierpniu 1935 r. weszli jako członkowie do legalnych organizacyj, zasilając masowo PPS, klasowe związki zawodowe i Stronnictwo Ludowe i uprawiając tam działalność wywrotową. Ponadto z ich inicjatywy założono na terenie miasta Kielc „Związek Myśli Wolnej", do którego poza wybitnymi działaczami komunistycznymi i PPS wciągnięto kilku nauczycieli i urzędników. Z kolei utworzono t. zw. „Komitet pokoju", który na terenie poszczególnych powiatów województwa kieleckiego prowadził akcję przeciwko państwom t. zw. „faszystowskim", do których zaliczono również i Polskę. Wspomniane komitety jednocześnie występowały w obronie czerwonej Hiszpanii, ZSRR i Czechosłowacji. Najwybitniejszą działalnością komunistyczną objęte zostały w tym czasie szkoły żydowskie jak gimnazjum męskie gminy Izrealickiej, gimnazjum żydowskie i gimnazjum żeńskie Zimnowodów w Kielcach. Młodzież tych gimnazjów trudniła się przeważnie rozpowszechnianiem literatury komunistycznej. Do akcji wywrotowej wciągnięto również duchownego kościoła narodowego, który z ramienia partii miał jechać na t. zw. „Kongres pokojowy" do Brukseli oraz jego kościelnego, który udzielał kaplicy kościoła narodowego na miejsca zebrań komunistycznych i odbijania odezw.

W wyniku likwidacji całej akcji policja m. in. aresztowała: karanego już kilkakrotnie więzieniem za komunizm Antoniego Grygierczyka z Kielc, znanego pod pseudonimem „Bartosz", Leopolda Porąbańca, emerytowanego nauczyciela Henryka Schulza, 70-letniego Waligórę oraz Górską, którzy z Warszawy walizkami zwozili do Kielc odezwy i druki komunistyczne, które następnie rozpowszechniane były na terenie poszczególnych powiatów. Nadto aresztowano córkę prezesa gminy żydowskiej w Kielcach Goldmanównę, uczenicę 8 kl. gimnazjum żydowskiego, córkę właściciela młyna Kaufmanównę (uczenicę), ucznia Goldmana, kuzyna prezesa gminy żydowskiej w Kielcach oraz kilku absolwentów gimnazjum żydowskiego i studentów-Żydów.

Proces wzbudza ogromne zainteresowanie. Na rozprawę powołano blisko 100 świadków.

Po odczytaniu aktu oskarżenia sąd przystąpił do badania oskarżonych, którzy nie przyznają się do winy.

44 wywrotowców przed sądem w Zamościu

Na dzień 9, 10 i 11 grudnia b. r. zapowiedziany został olbrzymi proces 44 komunistów, który odbędzie się w Zamościu w Sądzie Okręgowym. Oskarżonym akt oskarżenia zarzuca prowadzenie akcji wywrotowej na terenie pow. tomaszewskiego i hrubieszowskiego. Działalność ich na tym terenie rozpoczęła się bezpośrednio po znanych zajściach łukowskich. W tym bowiem czasie członkowie KZNZU i KPZU rozpoczęli zorganizowaną akcję wywrotową.

Jednym z głównych zadań komunistów było wdarcie się do „Wici" i „Stronnictwa Ludowego", co też w znacznej mierze zostało przeprowadzone.

Komunistyczny proces w Lublinie

W dalszym ciągu procesu 40 komunistów w Lublinie zeznawali oskarżeni. Wszyscy oni nadal wypierają się udziału w ruchu komunistycznym, przyznając się jedynie do przynależności do PPS., Tow. Uniwersytetu Robotniczego lub Bundu. Ci oskarżeni, którzy byli już karani za komunizm lub przebywali w Berezie Kartuskiej twierdzą, że są ofiarami pomyłek sądowych.

Dalszy ciąg procesu jutro.

B. nauczyciel gimnazjum i 19 towarzyszy z KPZB — na ławie oskarżonych w Białymstoku

W Sądzie Okręgowym w Białymstoku rozpoczął się proces przeciwko b. nauczycielowi gimnazjum, Piotrowi Lucjanowi Słuckiemu i 19 towarzyszom, oskarżonym o należenie do KPZB i dążenie do oderwania od Polski przemocą województw wschodnich. Kilku z pośród oskarżonych posiada wykształcenie wyższe, a kilku — średnie. Główny oskarżony, Słucki jest neofitą, pozostali — Żydami z wyjątkiem Sucharczuka, którego sprawę z powodu choroby wydzielono. Wielu oskarżonych, jak: Najdusówna, Kaplanówna, Serejski, Sater — było już karanych więzieniem za działalność komunistyczną. Oskarżonych broni 14 adwokatów.

Po ustaleniu personalij odczytano akt oskarżenia, z którego wynika, że w lipcu 1936 r., gdy władze zakazały wydawania komunizujących czasopism, KPZB poleciła Słuckiemu redagować czasopismo „Życie" o nakładzie 8.000 egzemplarzy. Pismo to wydawane było za pieniądze partii komunistycznej, a kolportowane bezpłatnie wśród młodzieży.

Po dłuższej obserwacji policja przeprowadziła rewizję u osób, będących w bliższym kontakcie ze Słuckim. Rewizja dała spodziewane wyniki, bowiem u Arona Kruka-Krukowskiego, Berka Flikiera i Najdusówny znaleziono bibułę komunistyczną i inne kompromitujące dowody.

Po odczytaniu aktu oskarżenia zeznawali oskarżeni. Jutro zeznawać będą świadkowie. Proces potrwa 3 dni.

Wszyscy oskarżeni odpowiadają z więzienia.

Sześć romansów napisanych w więzieniu

Sergiusz Piasecki, autor „Kochanka Wielkiej Niedźwiedzicy", nie jest bynajmniej jedynym literatem, u którego iskra twórcza zapłonęła w więzieniu. Bardziej płodnym okazał się 40-letni Daragoliub Dinulowicz, obywatel serbski. W czasie odsiadywania kary 19 lat więzienia za zabójstwo napisał 6 romansów. Dinulowicz w tym okresie opanował kilka języków, zdobył bardzo rozległą wiedzę i pochłonął mnóstwo dzieł beletrystycznych. Pięć rękopisów powieści po wyjściu z więzienia natychmiast sprzedał wydawcy. Szóstą powieść skonfiskowały mu władze za niezwykle głęboki i mocny opis cierpień duchowych więźnia, skazanego na śmierć. Powieści Dunilowicza cieszą się wielkim powodzeniem wśród publiczności i budzą duże zainteresowanie krytyki.

Uniwersytet i Politechnika we Lwowie w dalszym ciągu nieczynne

W rektoracie lwowskiego Uniwersytetu opracowywane są wyniki plebiscytu rozpisanego przez rektora Kulczyńskiego w sprawie zajmowania przez studentów miejsc na salach wykładowych.

Nad obliczaniem otrzymanych głosów pracują obecnie urzędnicy wszystkich dziekanatów uniwersytetu. Ze względu na dużą ilość odpowiedzi wyniki plebiscytu znane będą dopiero za kilka dni. Uniwersytet i Politechnika we Lwowie są w dalszym ciągu nieczynne. Termin wznowienia wykładów nie został ustalony.

Zawieszenie żydowskich stowarzyszeń akademickich na UJK

Rektor Uniwersytetu J. K. zawiesił zarządy wszystkich żydowskich akademickich towarzystw samopomocowych, ustanawiając zarządy tymczasowe celem przeprowadzenia nowych wyborów. Prawdopodobnie przyczyną tego zarządzenia rektora jest złożenie przez delegatów towarzystw żydowskich memoriału w sprawie plebiscytu ławkowego, co rektor uznał za sprzeczną z ustawami akademickimi działalność polityczną.

Wysokościomierze działały dobrze

Komisja bada przebieg katastrofy pod Piasecznem

Komisja Instytutu Technicznego Lotnictwa po dokładnym zbadaniu wysokościomierzy, które znajdowały się na pokładzie samolotu pasażerskiego „Lockheed Electra", zniszczonego w katastrofie pod Piasecznem stwierdziła, że wysokościomierze działały dobrze. Jak z tego wynika, pilot Witkowski spojrzał na wysokościomierze w momencie, gdy wskazywały one 60 m. W chwilę później z nieustalonych dotychczas przyczyn, samolot mógł nagle stracić wysokość i nastąpiła katastrofa. Przyczynę utraty wysokości prawdopodobnie uda się ustalić.

Ponieważ w czasie dochodzeń technicznych wyłoniły się nowe okoliczności natury nawigacyjnej, komisja uznała za wskazane rozszerzenie swoich badań w kierunku zanalizowania przebiegu lotu.

*

Ranna w katastrofie p. Pelagia Potocka dotychczas nie odzyskała przytomności. Nie wiadomo, czy uda się utrzymać ją przy życiu.

Stan zdrowia pilota Witkowskiego znacznie się pogorszył. Lekarze przewidują konieczność amputacji złamanej nogi.

B. policjant — psychopata

chciał zastrzelić woj. śląskiego Grażyńskiego

W dn. 18 b. m. Sąd Okręgowy w Katowicach rozpatrzy sprawę b. przodownika P. P., obecnie bezrobotnego Wincentego Wańka, oskarżonego o nakłanianie w roku 1936 niejakiego Fowarowskiego do zamordowania wojewody śląskiego, Grażyńskiego oraz o to, że twierdził publicznie, że woj. Grażyński nakłaniał niejakiego Baliona z Ligoty do zastrzelenia Wańka, za co ofiarował mu kilka tysięcy złotych. Waniek twierdził również, że obecny marsz. Sejmu Śląskiego sprzeniewierzył w czasie plebiscytu kilka tysięcy złotych, że pomawiał dwuch komisarzy policji o popełnenie nadużyć, wreszcie w 1937 r. Waniek groził woj. dr. Grażyńskiemu zastrzeleniem.

W toku dochodzeń śledczych nasunęło się podejrzenie, że Waniek jest umysłowo chory. Rzeczoznawcy, którzy go badali, orzekli że Waniek jest psychopatą ustrojowym typu schizofrenicznego, zdradzającym urojenia wielkościowe i prześladowcze.

Szofer nie zawinił w wypadku autobusowym p. M. Gorczyńskiej

Ogłoszono wyrok w procesie szofera Bubolca, kierowcy autobusu, w którym p. Maria Gorczyńska doznała ciężkich obrażeń.

Sąd uniewinnił oskarżonego, ponieważ ekspertyza wykazała, że kierownica źle działała.

Ale spójrzmy nareszcie na prawą stronę medalu.

Główne, tak zwane „Honorowe" wejście jest od strony nowego Trokadera. Dwoma półokrągłymi skrzydłami obejmuje on pierwsze pawilony zagranicznych państw. Otwiera się przed nami wielkie pole widzenia, zamknięte w promieniu kilku kilometrów „Pałacem Światła". Trokadero jednak najbardziej przykuwa uwagę, jako jeden z gmachów, które Paryż zachowa na stałe. Kopuła znikła bez śladu. Nie żal jej wcale. Była po prostu wielkim korkiem, zatykającym perspektywę, niemal — złośliwą brodawką na obliczu miasta. Nowoczesne Trokadero szlachetnością swych linii czaruje mimo wszystko bardziej od frontu, niż od tyłu, gdzie wygląda trochę jak mur płaczu. Paryżanie mają rację twierdząc, że nie jest to widok „Aller et retour", no ale cieszyć się trzeba na prawdę piękną fasadą.

Niczym karabiny maszynowe i armaty — wznoszą się przed nią potężne rury metalowe, w kolorze grynszpanu. Co wieczór te gardziele wyrzucają ze siebie potoki wody, siłą swą napominające bardziej gejzery, niż fontanny. Taka zwykła bateria wydaje mi się ładniejsza, niż różne wymuszone stwory, rzygające wodnymi strumieniami. Zresztą woda jest sama w sobie tak wspaniałe żywiołową dekoracją, że wszelka sztuczna ornamentyka wygląda przy niej żałośnie nieporadnie. Dlatego też w ozdobnych fontannach biją przeważnie nikłe strumyki. Punkt ciężkości kładzie się w nich nie na wodę, lecz — na kran, zapominając, że w takim razie mogłoby wody nie być wcale.

Wieża Eifla, przez pewien czas skazana na zburzenie, nie tylko szczęśliwie uniknęła zagłady, lecz nawet stała się osią Wystawy, jej punktem centralnym. Korzystając z wysokości wieży można spojrzeć na Wystawę również z lotu ptaka.

Rozbudowana czterema ramionami, na szarym tle w nieskończoność rozciągającego się miasta — wygląda jak krzyż zasługi, który o zmierzchu rozbłyśnie klejnotami świateł.

„Centrum Regionalne" już za dnia opalizuje delikatnymi barwami swych kopuł, wież i dachów. Pięknie rymuje się z nim pobliskie „Centrum Kolonij", zbudowane na wyspie, a więc — obramowane wodą i tym oddzieleniem od lądu dobrze uplastyczniające zamorską Francję.

Z planem w ręku można odnaleźć stąd wszystkie pawilony zagranicznych państw. Dwóch tylko nie potrzeba szukać wcale. Wznoszą się naprzeciwko siebie, jakby pragnęły zmierzyć swoją potęgę. Jednak — orzeł na kolosie Trzeciej Rzeszy niknie wobec kolosalnej rzeźby na pawilonie sowieckim.

Rzeźba ta, wykonana z białego metalu, zda się cała ze srebra, w owej połyskliwości nabiera życia, robi się lżejsza. Jednak — pawilon, choć masywny i wysoki, wydaje się zbyt niski i mały, wobec rozmiarów tej pary ludzkiej, którą dźwiga na sobie. Jeden z dziennikarzy dowcipnie się wyraził, że o pawilonie sowieckim pisać nie sposób, gdyż nie ma go wcale. Jest to tylko olbrzymia rzeźba na zbyt wątłym cokole.

Propagandowo rzecz biorąc — pomyślana jest doskonale. Nie zauważyć jej nie sposób. Swoim rozmachem, swoim pędem naprzód, swymi ku niebu wzniesionymi dłońmi, uzbrojonymi w sierp i młot, a równocześnie — ściśle złączonymi ze sobą — ten robotnik i ta robotnica jednają ku sobie najzacieklejszych wrogów państwa, które mają przedstawiać, a nad którym poprostu się wznoszą.

Jako symbol siły, zawartej w pracy i w jedności — rzeźba sowieckiego pawilonu uniezależnia się od jakichkolwiek programowych ram. Jest tylko ludzka, wszechludzka i tym na prawdę wspaniała.

Maria Milkiewiczowa.

WOLNA TRYBUNA

To jest tragiczne...

(Wrażenia z procesu ks. Gramsa)

Występując jako świadek ze strony obrony, znalazłam się na sali sądowej z przybyłą dzień przed tym płk. Wol. z Warszawy, która przed wojną i w czasie wojny zasłużyła się niemało w tajnej oświacie i służbie wojskowej, ma za to Krzyż Niepodległości. Obie kolegowałyśmy w tych pracach. W pewnym momencie procesu spojrzałyśmy sobie w oczy i w paru słowach porozumiały. Dawniej, za ciężkiej niewoli, na tej ławie na prawo, zasiadali wspólnie: nauczyciel tajnej polskiej oświaty i ksiądz, za sprawy religijne lub też oświatowe. Wespół z nimi przeszłyśmy i my procesy, kary, śledztwa, szykany, od policji i administracji rosyjskiej. Dziś.. ksiądz katecheta i nauczycielstwo polskie siedzi rozdzielone. Oskarżeni i oskarżyciel!... Adwokaci wylewają strumienie wymowy, cytują kodeks i autorów, oskarżające obie strony: księdza i nauczyciela. Kto był na sali ze starszego pokolenia, ten grozę takiego procesu odczuwał aż do bólu. Tym bardziej, że widzimy w tym procesie iż nie ma złej woli z tej, ani z tamtej strony, że obie strony walczą w głębokim przekonaniu o wysoką stawkę: o duszę dziecka. Ten szarpany niewinny i bezbronny obiekt sporu jakby unosił się ponad ciężką atmosferę sali, chociaż o nim najmniej mówiono.

A najboleśniejsze było to, że dzieje się epizod tej walki nie zapowiadał bynajmniej końca. Przeciwnie, miało się wrażenie zaciętości, hen, w przyszłość rozciągającej walkę polskiego kleru z polskim nauczycielstwem! Duszno, ciężko, tragicznie było w tej sali. Twarze słuchaczy, twarze adwokatów były poważne i smutne.

Jedyną twarzą, na której nie znać przygnębienia, to twarz ks. Gramsa; błąkał się na niej pogodny uśmiech. Chwilami trochę schylał głowę jakby odczuwał jednak niesmak, ale w czasie procesu i potem, w rozmowie przy wyjściu, uśmiecha się, powtarzając, że nie nazwał nauczycielstwa komunistami: „Ja tego nie powiedziałem. Musiałem bronić dusze dzieci przed złymi wpływami, nie mogłem postąpić inaczej". Łagodny upór jaki widnieje na twarzy młodzieżowego katechety, jest z tych najbardziej beznadziejnych. Twarz fanatyka? Broń Boże. Fanatyk byłby może lepszy w tym wypadku. Fanatyk przyszedłby na salę Zjazdu, proszony czy nie, (było zaproszenie), wypowiedziałby mowę, naraziłby się na oburzenie nauczycieli, na inwektywy może, cierpiał by sam dla Chrystusa, walczyłby bezpośrednio narażał tylko siebie dla idei. Uśmiechnięty ks. Grams wolał walczyć z nauczycielstwem po przez dzieci, wciągając je w swoją walkę ze Z. N. P. Wolał stawiać straszne zarzuty w nieobecności tych, których oskarżał, w miejscu wykluczającym protesty, objawy oburzenia, w miejscu gdzie ksiądz przestaje być człowiekiem, a staje się wyrazicielem nauki Chrystusa.

Inni księża obecni na sądzie nie uśmiechają się. Są głęboko zmartwieni, smutni. Smutny jest adwokat Jański; oskarża nauczycielstwo poważnie, znajduje umiejętne, mądre chwyty, on też pamięta dawne czasy i to czego jest świadkiem musi sprawiać mu niesamowite wrażenie, mowa jego jest na wysokim poziomie. Natomiast w zdumienie mię wprawiła mowa mec. Kownackiego. Nie sądziłam aby na sądzie mógł adwokat lżyć strone przeciwną, używać takich wyrażeń jak „wersalski puszek na ryjku bolszewickim"! Pytać czy aby p. Kolanko wie kto to Skarga i Poczobut? Bo pewnie nie wie. A przecie p. Kolanko jest 30 lat nauczycielem i wie równie dobrze o Poczobucie, jak o Possewinie, o Skardze, jak o kasacie Jezuitów przez papieża Klemensa XIV w 1773 r. Nie udaje się też p. Kownackiemu chwyt o Iłowajskim, wedle którego ma sądzić duchowieństwo katolickie p. Kolanko, bo okazuje się, że p. Kolanko jest z zaboru austriackiego, rodem z Rzeszowa i o Iłowajskim pewnie może posłyszał dopiero w roku 1920, a może wcale. W ogóle ton i poziom przemówienia p. Kownackiego jest jatrzący, obrażający i niesmaczny. P. Zasztowt - Sukiennicka mówi rzeczowo, spokojnie, uczenie. Wspaniałą i wytworną mowę wygłasza mecenas warszawski p. Pawłowski. Jaka budowa, argumenty, cytaty, forma, umiejętność chwytów, jest rozkoszą dla kulturalnego słuchacza, jakichkolwiek by był przekonań co do słuszności jednej czy drugiej strony.

Ale cóż tam mowy na niskim czy wysokim poziomie? Cóż taki czy inny wyrok? Przecie nie sądy i procesy załatwią sprawę. Tylko dobra wola, tylko choć trochę ducha chrystusowego pomiędzy wychowawcami młodzieży. Tylko spojrzenie **ponad swymi sporami na tych, których one deprawują.** Załatwianie tych sporów i różnic w pojęciach o wychowaniu młodzieży pomiędzy sobą, na konferencjach, na wspólnych naradach czy kłótniach, ale nie osobno, **poprzez dzieci.** Ileż jest faktów z jednej i drugiej strony, że rozporządzenie, uwaga, nakaz, polecenie, propaganda, wymagania jakieś, dochodzą do dzieci nie po wspólnej naradzie i dyskusji dorosłych pomiędzy sobą, gdzie ksiądz katecheta walczy z kierownikiem szkoły, ale ksiądz albo nauczyciel spotyka się z jakimś objawem u dzieci niemiłym sobie lub sprzecznym kierunkowi jakiemu hołduje, a będący wykładnikiem nakazu księdza czy nauczyciela, wykonanym przez dzieci. A wtedy następuje sprzeczność nakazów, starcie autorytetów, wobec dzieci, w ich sercach i głowach, zmącenie ich psychiki, zniszczenie ich ufności.

Chciałoby się wołać i zaklinać: Na miłość boską, walczcie, jeśli już uważacie, że trzeba, że to wasz obowiązek, ale walczcie bezpośrednio, pomiędzy dorosłymi, podawajcie dzieciom wyniki kompromisów, na które musicie się zdobyć, ale nie rozegrywajcie swych ideowych walk w głowach i sercach dzieci, bo je zatruwacie beznadziejnie. W chwili gdy to piszę, nie wiem jeszcze jaki jest wyrok. Wiem, że to tylko jeden z aktów tragedii jaka się rozegrywa na ziemiach polskich. Że z wagi tej tragedii nie każdy zdaje sobie sprawę. I... na długie lata pozostanie mi w pamięci ta sala ze smutnymi twarzami nauczycieli, księży i starszych ludzi i... pogodna twarz ks. Gramsa.

Czego on się uśmiechał, dla Boga, kiedy to było takie smutne?

Hel. Romer.

Tak, to jest tragiczne. Ale chcielibyśmy zapytać, czy napewno nikt z nauczycieli siedzących na ławie oskarżonych nie uśmiechał się i czy uśmiech na twarzy nie jest u niektórych ludzi tylko zasłoną, przykrywającą wewnętrzne uczucie głębokiego smutku? To może być irytujące, ale trzeba temu okazać wyrozumienie. Nie chcielibyśmy w takiej chwili, jak ta, którą opisuje p. Helena Romer, nikomu imputować złośliwej, czy też lekkomyślnej radości. Wątpimy również, czy stawienie się ks. Gramsa na zebranie Zjazdu dałoby lepsze rezultaty, skoro był on już zdecydowany na tak ostre wystąpienie jak to, które miało miejsce w kościele. Zresztą błędy i nietakty księdza Gramsa są tu o wiele mniej istotne, niż samo podłoże, na którym mogą się rodzić takie zajścia. To podłoże jest naprawdę tragiczne. Red.

Świetlica dla pracowników elektrowni w Wilnie

W gmachu Elektrowni Miejskiej odbyła się uroczystość otwarcia nowej na terenie Wilna placówki kulturalno-oświatowej, mianowicie świetlicy pracowników elektrowni. Uroczystość została połączona z inauguracją nowego roku pracy społeczno-oświatowej pracowników elektrowni oraz akademią z okazji Święta Niepodległości.

W obszernej, gustownie odrestaurowanej, bogato udekorowanej kwiatami i barwami narodowymi sali, zebrali się przedstawiciele Zarządu miejskiego, zaproszeni goście i liczni pracownicy elektrowni. W imieniu pracowników uroczystość zagaił p. B. Sakowicz, witając obecnych przedstawicieli władz i organizacyj oraz składając serdeczne podziękowanie p. prezydentowi miasta dr. Maleszewskiemu, który wydatnie przyczynił się do powstania świetlicy.

W imieniu nieobecnego p. prezydenta przemówił dyr. inż. J. Glatman a w imieniu Związku Pracown. Miejsk. prezes inż. Wątorski, którzy wyrażali uznanie organizatorom tak pięknej uroczystości i życzyli pomyślnego rozwoju nowej placówce.

Zjazd OZN okręgu poleskiego

W dniu 14 listopada br. w Kosowie - Poleskim, odbył się drugi Zjazd Obwodowy OZN Okręgu Poleskiego.

Zjazd miał charakter informacyjno - ideologiczny.

Na Zjazd przybyło 450 osób z różnych stron powiatu.

Po nabożeństwie, które odbyło się w kościele farnym, zebrani udali się do Domu Ludowego — gdzie w pięknie udekorowanej sali emblematami narodowymi i zielenią — odbyło się otwarcie Zjazdu.

Zjazd otworzył p. Jędrzejak — przewodniczący Obwodu Kosów - Poleski po czym omówił dotychczasową działalność Obwodu.

Na Zjeździe były wygłoszone następujące referaty:

Dyr. Kozłowski — o potrzebach gospodarczych Polesia, oraz wytycznych Obozu;

P. Kamiński — o stanie gospodarczym powiatu oraz jego potrzebach gospodarczych, kulturalnych i oświatowych;

P. Jędrychowski — o środkach i metodach realizowania wytycznych Obozu na polu gospodarczym.

Na Zjeździe została powzięta uchwała o budowie Domu Ludowego w Iwacewiczach. Do budowy Domu Ludowego — społeczeństwo gminy Iwacewicze ma przystąpić w najbliższym czasie — a na wiosnę ma oddać go do użytku.

Dziś odczyt prof. Zygmunta Łempickiego

Dziś, we czwartek, dnia 18 listopada rb. staraniem Towarzystwa Pomocy Polonii Zagranicznej oraz Towarzystwa Wiedzy Wojskowej odbędzie się w sali Kasyna Garnizonowego o godz. 6 po południu odczyt prof. Zygmunta Łempickiego pt. „Polska na granicy dwóch systemów politycznych". Wstęp wolny. Odczyt budzi ogromne zainteresowanie.

Echo wybuchu butli w olejarni „Kurlandzkiej"

Inż. Trok odpowiada za niedbalstwo

Wczoraj na ławie oskarżonych sądu okręgowego w Wilnie zasiadł inż. Lejba Trok, oskarżony o spowodowanie śmierci trzech robotników w olejarni „Kurlandzkiej" przez niedbalstwo.

Nieszczęśliwy wypadek wydarzył się w dniu 21 stycznia rb. Z nieznanych w pierwszym momencie przyczyn została rozerwana przez zgęszczone powietrze t. zw. butla gazowa w dziale dynamomaszyn. Siła wybuchu była bardzo duża. Znajdujący się w sali robotnicy zostali rzuceni na podłogę. Obsługa butli gazowej, składająca się z trzech robotników odniosła ciężkie rany. Kierownik techniczny, 33-letni Michał Szeżuluszczenko, zmarł odrazu, dwaj robotnicy Józef Żejmo i Filip Gierasimow skonali wkrótce po przewiezieniu ich do szpitala.

Dochodzenie ustaliło, że wybuch nastąpił z powodu małej ilości oliwy w pewnych częściach butli. Okazało się, że oliwy skąpił główny kierownik techniczny fabryki inż. Lejba Trok. Jak stwierdziło dochodzenie, odnosił się on lekceważąco do swoich obowiązków, chociaż nie był skrępowany w wydatkach przez właścicieli fabryki.

Wczoraj przed sądem inż. Trok nie przyznał się do winy. Na rozprawę powołano biegłego inż. Taylora z Warszawy. Proces trwał do późna w nocy. W obronie oskarżonego występuje adw. Kulikowski. (z)

Tajemnicza dama z rewolwerem

Zagadkowy wypadek wydarzył się wczoraj w nocy przy ul. Tartaki. Do stojącego na postoju dorożkarza Józefa Kowalewskiego (Żołnierski zaul. 6) zbliżyła się młoda, elegancka pani, która poleciła odwieźć się na ul. Tartaki.

W chwili, gdy dorożka zbliżyła się do ul. Tartaki, nieznajoma zażądała nastawienia budy, oświadczając, iż obawia się, by nie została napadnięta przez pewnego osobnika. Wjeżdżając na ul. Tartaki do dorożki zbliżył się jakiś osobnik, do którego kobieta skierowała rewolwer, rewolwer wypadł jej jednak z rąk. Dorożkarz usiłował go podnieść, lecz broń zdołał pochwycić nieznajomy, który wyciągnął również przemocą z dorożki kobietę i zabrał ją ze sobą.

Tajemniczym wypadkiem Kowalewski mocno się przejął i powiadomił policję, która w wyniku pościgu ujęła tajemniczą parę. Byli to Stanisława Mielewiczówna (Archanielska 66) i Władysław Sakowicz (Plutonowa 2).

Podczas przesłuchania oboje odmówili udzielenia jakichkolwiek informacyj.

Tajemniczą parę pozostawiono w areszcie. (C).

Dokoła zabójstwa dyr. Krawackiego

Tragiczna śmierć dyr. Dokształcającej Szkoły Zawodowej w Wilnie ś. p. Leona Krawackiego, który zginął, jak wiadomo, z ręki rządcy majątku teściowej, Karola Chojnickiego, dotychczas jeszcze absorbuje wilnian, którzy dobrze znali zmarłego. Frapująca ponadto była sprawa powodów, które skłoniły Chojnickiego do tak strasznego kroku. Obecnie dowiadujemy się w tej sprawie nowych szczegółów.

WIZYTA U PROKURATORA.

Jak nas informują, p. Krawacki ostatnio odnosił się z wielką nieufnością do osoby rządcy Chojnickiego. Podejrzewał go o czyny kolidujące z Kodeksem Karnym. Twierdził, że Chojnicki prowadzi rujnującą gospodarkę, że przywłaszcza pieniądze i. t. d.

Na 6 dni przed tragiczną śmiercią, ś. p. Krawacki odwiedził nawet jednego z wiceprokuratorów Sądu Okr. w Wilnie i zapowiedział złożenie skargi przeciwko Chojnickiemu. Ponadto żądał od teściowej i żony, by niezwłocznie zwolniły Chojnickiego z posady rządcy, gdyż niewątpliwie doprowadzi majątek do ruiny.

Teściowa natomiast i żona jego p. Irena Krawacka ociągały się jakoś z wymówieniem pracy Chojnickiemu.

SPRZECZKA W POKOJU.

Jak już zaznaczyliśmy w pierwszej relacji o zabójstwie dyr. Krawackiego, w sobotę przed wyjazdem do Margucliszek ś. p. Krawacki zdradzał silne podenerwowanie. Twierdził, że musi wyjechać do Margucliszek, gdyż dojdzie do tego, że majątek wystawiony zostanie na licytację.

Wyjechał. Po przybyciu do majątku zapytał żonę, czy wymówiła posadę Chojnickiemu. Odpowiedź była negatywna. Wówczas udał się do pokoju Chojnickiego i zapytał go, kiedy zamierza opuścić majątek.

Chojnicki powiedział, że nie wyjedzie.

Krawacki otworzył drzwi i wezwał żonę. Pani Irena była jednak zajęta i nie odezwała się.

Wówczas wszedł z powrotem do pokoju rządcy, zamknąwszy za sobą drzwi. Po chwili z pokoju rozległ się odgłos dwóch strzałów.

CZY TRAGICZNIE ZMARŁY SPOLICZKOWAŁ CHOJNICKIEGO?

Aresztowany Karol Chojnicki twierdzi, że Krawacki spoliczkował go. Wówczas działając w afekcie pod wpływem doznanej zniewagi, wydobył rewolwer i dwukrotnie strzelił.

Czy Krawacki istotnie go spoliczkował? Na to pytanie trudno na razie odpowiedzieć konkretnie. Świadków nie było. Orzeczenie lekarskie orzekło, że strzały oddane zostały z odległości conajmniej 2 metrów. Nie przesądza to jednak kwestii. Śledztwo bada tę sprawę. Jednocześnie, jak się dowiadujemy, prowadzone jest śledztwo w kierunku wyjaśnienia, czy zarzuty o nadużycia wysuwane przez ś. p. Krawackiego w stosunku do zabójcy, były ostotne.

CHOJNICKI JUŻ RAZ ZASTRZELIŁ CZŁOWIEKA.

Jak się dowiadujemy, Chojnicki nie po raz pierwszy jest sprawcą śmierci człowieka. W swoim czasie zastrzelił gajowego, za co miał sprawę sądową. Pracodawcy jego dowiedzieli się o tym dopiero obecnie, po tragedii.

ONEGDAJSZY POGRZEB

Wczoraj donosiliśmy pokrótce o pogrzebie ś. p. Leona Krawackiego, którego zwłoki złożone zostały na wieczny spoczynek na cmentarzu parafialnym w Kiemieliszkach.

W pogrzebie wzięły udział liczne delegacje nauczycielstwa i uczniów i uczennic szkół: Skomasowanej zawodowej, Odzieżowej, „Promienistych" oraz powszechnej miejscowej. Kondukt pogrzebowy późnym wieczorem, przy śpiewe chóralnym kościelnym wyruszył na miejscowy cmentarz.

Nad otwartym grobem pożegnalne przemówienia wygłosili: ks. proboszcz, ksiądz prefekt Błażewski, wizytator inżynier Nieciejowski, przedstawiciele nauczycielstwa i inni. Podkreślili oni zasługi zmarłego na polu krzewienia oświaty zawodowej. (c)

Tragiczny zgon Witolda Jundziłła

Wczoraj koło godz. w pół do 5-tej wieczorem w mieszkaniu swoim przy ul. Mickiewicza 33, popełnił samobójstwo znany w Wilnie właściciel apteki, mieszczącej się w tym samym domu, przy zbiegu ul. 3 Maja i Mickiewicza, magister farmacji Witold Jundziłł.

Samobójstwo to było nieoczekiwane zarówno dla jego rodziny, jak i licznych przyjaciół oraz znajomych. Nastąpiło ono zresztą przy dość nieoczekiwanych okolicznościach.

Koło godziny w pół do 4-ej p. Jundziłł podejmował obiadem gości. W czasie obiadu zachowywał się normalnie i nawet wyraźnie zdradzał dobry humor. Koło godz. w pół do 5-ej, kiedy goście zaczęli się już rozchodzić, Jundziłł wszedł do pokoju swej córki i wystrzelił z rewolweru sobie w skroń.

Na odgłos strzału zbiegli się domownicy, którzy niezwłocznie zaalarmowali lekarza pogotowia ratunkowego.

Ratunek był jednak już niemożliwy.

Tragicznie zmarły Witold Jundziłł liczył 42 lata, osierocił żonę i córkę.

Przyczyna tragicznego kroku ś. p. Witolda Jundziłła, jak na razie, jest całkowicie nieznana.

Wiadomość o samobójstwie rozeszła się w mieście b. szybko, wywołując powszechny żal, bowiem tragicznie zmarły był szeroko znany w sferach towarzyskich i cieszył się ogólną sympatią.

Zachodzi przypuszczenie, że samobójstwo było wynikiem przemęczenia i związanego z tym rozstroju nerwowego. (C).

Sport w kilku wierszach

W Paryżu były mistrz Europy w wadze lekkiej, Francuz Humery, w meczu bokserskim rozegranym w wadze półśredniej znokautował w drugiej rundzie znanego zawodowca czeskiego Iltabaka.

—:—

Norweski Związek Narciarski postanowił nie wysyłać do Japonii żadnego ze swych zawodników w charakterze trenera.

—:—

Ostatnio na terenach podmiejskich Krakowa miały miejsce liczne awantury na meczach piłkarskich. Obecnie wydział gier i dyscypliny K. O. Z. P. N. zamknął na jeden rok boisko Płaszowianki, na którym pobito graczy drużyny przeciwnika. Nadto, na przeciąg 6-ciu miesięcy, zabroniono drużynie Rakowiczanka rozgrywania zawodów piłkarskich na terenie Rakowic.

KRONIKA

LISTOPAD **18** Czwartek

Dziś Odona P.
Jutro Elżbiety Kr. Wd.

Wschód słońca — g. 6 m. 58
Zachód słońca — g. 3 m. 13

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologi USB w Wilnie dnia 17 XI. 1937 r.

Ciśnienie 762
Temperatura średnia — 1
Temperatura najwyższa + 1
Temperatura najniższa —3
Opad 0,1
Wiatr połudn.-zachodni
Tend.: bez zmian
Uwagi: chmurno, wieczorem śnieg

NOWOGRÓDZKA

— **Wicewojewoda Radoliński objął urzędowanie.** Nowomianowany wicewojewoda Stefan Radoliński po 2-tygodniowym urlopie przybył do Nowogródka i z dniem 15 bm. objął urzędowanie.

— **Posiedzenie Wydz. Wojewódzkiego.** Odbyło się posiedzenie Wydziału Wojewódzkiego, w którym wziął udział wojewoda A. Sokołowski, nowomianowany wicewojewoda Stefan Radoliński, członkowie Wydziału Wojewódzkiego z wyboru, delegat Izby Skarbowej i referenci.

Na posiedzeniu tym przyjęte zostały w ostatecznej formie budżety Powiatowych Związków Samorządowych na rok 1937/38, po wprowadzeniu do tych budżetów przez Rady powiatowe zastrzeżeń i zaleceń, wynikających z decyzji z dnia 31 marca 1937 r., zatwierdzających te budżety.

Zatwierdzono równeż dodatkowe budżety na rok 1937/38 powiatowych związków samorzędowych baranowickiego, lidzkiego, stołpeckiego i szczuczyńskiego oraz Związku Międzykomunalnego Szpitala w Baranowiczach. W budżetach dodatkowych na pierwsze miejsce wysuwają się znaczne sumy o charakterze twórczym, a więc wydatki na budowę i konserwację dróg ponad 450.000 zł., rozbudowę szpitalnictwa powszechnego (szpitale w Baranowiczach i Stołpcach) — 192.000 zł., budowę spichrzy zbożowych 85.800 zł., rozbudowę szkolnictwa średniego i powszechnego w Szczuczynie — 24.000 zł., popieranie rolnictwa — na budowę suszarni lnu i ziół leczniczych ok. 20.000 zł. i inne cele, jak opieka społeczna, przemysł i handel i t. d. W budżecie dodatkowym Związku Międzykomunalnego w Baranowiczach zasługuje na podkreślenie kwota 30.000 zł., preliminowana na urządzenie nowowybudowanego Szpitala Międzykomunalnego w Baranowiczach z dotacji Związków Założycielskich (Powiatowy Związek Samorządowy i Gmina Miejska Baranowicze), utrzymujących szpital.

Na podkreślenie zasługują również preliminowane sumy w budżetach dodatkowych baranowickiego i lidzkiego związków samorządowych na umorzenie gminom zadłużeń z lat ubiegłych w ogólnej sumie 225.700 zł.

Wydział Wojewódzki wypowiedział się pozytywnie za udzieleniem zezwoleń Komunalnej Kasie Oszczędności w Stołpcach: a) na zaciągnięcie pożyczek w kwocie 62.000 zł. na zakup pasz treściwych i pomoc rolnictwu powiatu stołpeckiego dotkniętemu klęskami żywiołowymi w latach 1936/37 i b) 10.000 zł. dla rzemiosła i drobnego przemysłu.

Następnie Wydział Wojewódzki zapoznał się ze stanem szpitalnictwa samorządowego na terenie województwa nowogródzkiego i przyjął do wiadomości stawki opłat dziennego utrzymania chorych na rok 1937/38. Wyraził również opinię co do taksy opłat za furmanki dla potrzeb władz i urzędów państwowych oraz samorządowych (prócz wojska).

Poza tymi sprawami zaopiniowano przychylnie wnioski o rozpisanie wyborów uzupełniających do rad powiatowych w Baranowiczach i Wołożynie, zatwierdzono szereg uchwał w sprawach poboru dodatków do podatków państwowych na rzecz związków samorządowych na rok 1938/39, rozstrzygnięto odwołania i zażalenia w sprawach dotyczących wyborów sołtysów, administracji ogólnej, jak również wymiaru danin samorządowych.

— **Rozpoczęcie akcji zimowej pomocy.** Miejski Komitet Zimowej Pomocy rozpoczął już swą pracę przez przejęcie akt poprzedniego Komitetu, zaangażowanie personelu biurowego i zainstalowanie się w nowym lokalu.

Według przewidywań tymczasowego burmistrza p. Sianożęckiego, Komitet Miejski będzie musiał wspierać około 270 rodzin (do tysiąca osób), w tym 50 pracowników umysłowych, których sporo przybyło z innych miast.

Zgodnie z tendencją władz centralnych, bezrobotni będą musieli odrabiać udzielaną im pomoc bądź w biurach, bądź też przy robotach miejskich. Jednocześnie Komitet wystąpi do urzędów, przedsiębiorstw i do osób prywatnych z apelem, aby zapotrzebowania na pracowników umysłowych i fizycznych kierowane były do Miejskiego Komitetu, a nie bezpośrednio do pracowników, tym bardziej niezarejestrowanych w Komitecie.

Tytułem pierwszej pomocy ma być rozdane 53 tys. kg kartofli, które są już w dyspozycji Komitetu.

— **„Reduta" w Nowogródku.** Jutro 19 bm. zespół „Reduty" odegra w teatrze miejskim 3-aktową sztukę Morozowicz-Szczepkowskiej p. t. „Walący się dom".

LIDZKA

— **Kursy mleczarskie dla dorosłych.** Oddział lidzki ZNP przystąpił do organizowania na terenie Lidy dokształcających kursów wieczorowych dla dorosłych w zakresie wyższych klas szkoły powszechnej. Kursy mają być uruchomione w tych dniach w szkole powszechnej Nr. 5. Tamże odbywają się zapisy na kursa w godzinach od 14 do 16 codziennie.

— **Wzmożenie egzekucji zaległości podatkowych na terenie gmin wiejskich.** Ostatnio władze skarbowe w porozumieniu z władzami administracji ogólnej przystąpiły w sposób dość energiczny do ściągania zaległości podatkowych na terenie gmin wiejskich lidzkiego powiatu. Przyczym zastosowano nową i skuteczną metodę bezpośredniego kontaktu władz z wiejskimi płatnikami. Na urządzonym specjalnie w tym celu zebraniu gminnym komunikuje się płatnikom o konieczności uregulowania zaległości w pewnym terminie. Wieśniacy zalegający w opłatach ustosunkowują się zwykle bardzo pozytywnie do takiego zarządzenia bezpośredniego i regulują swoje należności bez interwencji sekwestratora.
Taka metoda egzekucji zaległości podatkowych została zastosowana do zalegających płatników na terenie gminy ejszyskiej i daje pierwszorzędne wyniki. W drugiej kolejce idzie gmina lidzka.

— **Otwarcie spółdzielczego kursu dla wojskowych.** Staraniem władz miejscowego Oddziału „Społem" w porozumieniu z władzami wojskowymi zostały uruchomione dwa kursy spółdzielcze dla wojskowych. Jeden dla fizycznych pracowników pułku lotniczego, drugi dla żołnierzy pułku piechoty. W dn. 15 bm. został otwarty kurs dla żołnierzy miejscowego pułku piechoty. Na otwarciu przemawiał dowódca pułku i kierownik lidzkiego Oddziału „Społem". Pierwszy dwugodzinny wykład, na którym był obecny dowódca pułku w towarzystwie kilku oficerów i kierownik Oddziału „Społem", wygłosił nauczyciel Gimnazjum Kupieckiego. Na kurs uczęszcza 50 słuchaczy, którzy po przesłuchaniu ok. 20 wykładów otrzymają specjalne zaświadczenia.

— **Regulacja rzek.** Z chwilą uruchomienia w Lidzie specjalnego referatu do spraw melioracyjnych, obejmującego zasięgiem obszar pow. lidzkiego i szczuczyńskiego, zainicjowano intensywną akcję regulacji rzek, przepływających przez te powiaty. Roboty o charakterze podstawowym w roku bieżącym prowadzone były na rzekach: Dzitwy z dopływami, Iwienki, Lidziei na obszarze Lidy oraz Berdówki. Ogółem wykonano ponad 22 km regulacji, kosztem zł. 90.663,03.

— **Zmarł dr. med. Salomon Kapłan,** długoletni prezes t-wa zjednoczenia szkół żydowskich, radny Lidy i znany działacz społeczny. Przed wojną dr. Kapłan redagował i wydawał w Lidzie pierwszy tygodnik regionalny p. t. „Słowo Lidzkie". Zmarły cieszył się w Lidzie wielką popularnością.

BARANOWICKA

— **Odznaczeni na terenie pow. baranowickiego.** W dniu Święta Niepodległości p. starosta Karol Wańkowicz udekorował Krzyżem Zasługi 13 osób. Odznaczenia otrzymali: 1) Turol Michał, w. Zawinie, gm. Ostrów; 2) Downar Józef, w. Rudziewicze, gm. Mołczadź (sołtys); 3) Klinek Antoni, maj. Hożewicze, gm. Lachowicze; 4) Jałowski Adolf, w. Leśna, gm. Nowa-Mysz; 5) Syczewski Jan, w. Postarzynie, gm. Stołowicze (sołtys); 6) Włodarczyk Jan m. Horodyszcze (osadnik); 7) Ligocki Stanisław m. Krzywoszyn; 8) Azorko Mikołaj w. Załuże, gm. Krzywoszyn (sołtys); 9) Citko Aleksander w. Bożki, gm. Darewo (sołtys); 10) Szwed Łazarz w. Grobowiec, gm. jastrzembska (rolnik) oraz 3 policjantów za zasługi w służbie bezpiecz. publicznego: 1) Dubowik Bazyl st. przod.; 2) Bramczański Józef przod.; 3) Poszytek Stefan przod.

Tegoż samego dnia po defiladzie przed pomnikiem Nieznanego Żołnierza w Baranowiczach, p. gen. Krok-Paszkowski udekorował Krzyżami Zasługi 75 wojskowych.

— **Akademia w świetlicy policyjnej.** W dn. 11 bm. w świetlicy policyjnej w Baranowiczach odbyła się akademia i wspólna herbatka dla policjantów i ich rodzin.

Okolicznościowe przemówienie wygłosili naucz. szkoły powsz. im. T. Kościuszki Zawadzki Juliusz, st. post. Kazimierczak Antoni i uczenica szkoły powsz. córka poster. Filipska. Zespół muzyczny dzieci policjantów odegrał hymn narodowy, rotę Konopnickiej i parę piosenek, oraz poszczególne dzieci wygłosiły okolicznościowe wiersze. Akademię zakończono tańcami.

— **Na budowę Domu Ludowego w Grobowcu.** Koło Młodej Wsi w Grobowcu, gm. jastrzębskiej urządziło zabawę taneczną, dochód z której w sumie 45 zł został przeznaczony na budowę domu ludowego w Grobowcu.

— **Okr. jesienny zjazd delegatów Spółdz. Spożywców.** 14 bm. o g. 10—12 w Ognisku Polskim w Baranowiczach odbył się okręgowy jesienny zjazd delegatów Spółdz. Spożywców pod przewodnictwem agr. pow. p. Letowta. Omówiono stan realizowania 3-letniego planu rozwoju polskich spółdz.

W zjeździe wzięło udział około 70 delegatów z terenu pow. baranowickiego, nieświeskiego, stołpeckiego, nowogródzkiego i słonimskiego, przy udziale p. Poźniaka, wicedyrektora Związku „Społem" z Warszawy oraz p. Jana Malko, nowomianowanego lustratora na okręg baranowicki.
Przyjęto szereg postulatów, zmierzających do podniesienia spółdzielczości na ziemiach północno-wschodnich.

— **Konferencja w sprawie mleczarstwa** W dniu 23 listopada br. w Sali Wydziału Pow. w Baranowiczach OTO i KR zwołuje konferencję w sprawie mleczarstwa na terenie gm. horodyskiej. W dniu 24 listopada o godz. 10 analogiczna konferencja odbędzie się w sali wydziału pow. w sprawie mleczarstwa na terenie gm. stołowickiej.

NIEŚWIESKA

— **Odbył się w Nieświeżu Bal doroczny Rodziny Wojskowej** w salonach kasyna podoficerskiego Uł. Dochód z zabawy przeznaczono na cele opieki społecznej.

— **Mleczarnia w Liskowie.** Mieszkaniec wsi Liskowa, gm. Siniawka, powiatu nieświeskiego Szkućko Dymitr buduje własnym kosztem filię mleczarską.

— **Koło Gospodyń Wiejskich w Szczepl czach** urządziło zabawę ludową. Dochód z zabawy przeznaczono na spłatę międlarki, którą KGW zakupiło dla członkiń.

— **KATASTROFA AUTOBUSOWA. — Autobus ciężarowy, jadący szosą z Horodzieja do Nieświeża, wskutek urwania się kierownicy wywrócił się i wpadł do rowu. W samochodzie oprócz szofera jechało jeszcze 3 mężczyzn, z których jeden został przygnieciony ciężarem samochodu i ciężko poraniony. Został on w stanie bardzo ciężkim i nieprzytomny przywieziony do szpitala nieświeskiego. Szofer wyszedł cało, a dwaj pozostali doznali lekkiego obrażenia ciała.**

WOŁKOWYSKA

— **Rezerwiści organizują Spółdzielnię w Łyskowie.** Zarząd Koła Z. R. w Łyskowie, pow. wołkowyskiego buduje w miasteczku Łyskowie własny budynek z pustaków, w którym mieścić się będzie spółdzielnia organizowana przez tamt. Koło Z. R. oraz świetlica.

— **Kary administracyjne.** W trybie karno - administracyjnym starosta powiatowy ukarał:

Tad. Nawrockiego z os. Rożki i Joachima Nikończuka zaśc. Monciaki, za nielegalne posiadanie broni myśliwskiej — po 100 zł. grzywny z zamianą w razie nieściągalności na 4 tyg. aresztu.

Józefa Firończuka z Krzemienicy za nielegalne posiadanie krótkiej broni palnej — 4 tyg. aresztu bezwzględnego.

— Jana Chłonko z Krzykowonny — za polowanie bez uzyskania karty łowieckiej i sposobami niedozwolonymi na zające — na 2 tyg. aresztu bezwzględnego.

— **Oszust w Spółdzielni Roln. - Handlowej.** Nieznany osobnik po oddaniu do magazynu Spółdzielni Rolniczo - Handlowej w Wołkowysku 60 kg owsa, kwit przerobił na „160" i usiłował otrzymać w biurze Spółdzielni należność według podrobionego kwitu. Ponieważ kwit wydał się podejrzanym, udano się na sprawdzenie do magazynu. W tym czasie oszust zbiegł.

WILEJSKA

— **Wieczornica Sienkiewiczowska w Wilejce.** 16 listopada, staraniem gimnazjum państwowego w Wilejce imienia Henryka-Sienkiewicza odbyła się wieczornica, poświęcona pamięci wielkiego pisarza i patrona zakładu. Na program wieczornicy złożyły się odczyty, recytacje wyjątków z dzieł Sienkiewicza, występy orkiestry i chóru.

— **Traktor na usługach drobnych rolników.** Staraniem OTO i KR oraz prezesa rady nadzorczej został sprowadzony na teren powiatu wilejskiego traktor do uprawy łąk torfowych. Pracuje on obecnie na terenie gmin budsławskiej i dołhinowskiej, obsługując drobnych rolników. — Zorano już 36 hektarów łąk. Napływa sporo zgłoszeń na rok przyszły, w którym traktor będzie pracował przez cały sezon. Koszt zorania 1 ha łąki traktorem w zależności od warunków, wynosi 30 do 60 zł.

— **Nowa placówka spółdzielcza w Wiszniewie.** W miasteczku Wiszniewie otwarto spółdzielnię spożywczą „Siew". — Na udziałowców przystąpiło odrazu 80 osób z Wiszniewa i pobliskich wsi. Spółdzielnia operuje już kapitałem 2.000 zł.

— **Zakup gęsi do Niemiec.** W związku ze zbliżającym się świętem Bożego Narodzenia spółdzielnia rolnicza w Wilejce przeprowadziła skup gęsi, przeznaczonych na wywóz do Niemiec.

W dniu 16 listopada załadowano do wagonów około 2.000 sztuk, na ogólną sumę 6.000 zł.

Kupowano materiał nietuczony, gdyż tuczenie będzie przeprowadzane zbiorowo przez przedsiębiorcę.

— **Apteka w Wojstomiu.** Józef Butkiewicz i Eustachiusz Łatyszonek otworzyli w Wojstomiu aptekę.

— **Poczta w Iży.** We wsi Iża, gm. wojstomskiej została otwarta agencja pocztowa.

PIŃSKA

— **Zakończenie sezonu motorowego 1937 roku.** Z inicjatywy Brzeskiego Batalionu Pancernego, Sekcja Mot. WKS Pancerni oraz Sekcja Motocyklowa Automobilklubu Poleskiego organizują pod protektoratem p. wojewody poleskiego W. Kostek - Biernackiego i d-cy OK gen. bryg. Cz. Jarnuszkiewicza następujące imprezy:

27 listopada — Zjazd Gwiaździsty do Brześcia n. B. celem wzięcia udziału w zawodach motocyklowych dla wszystkich motocykli o dowolnym litrażu.

28 listopada — Bieg gońca ze strzelaniem z pistoletów, klasyfikowany w trzech kategoriach według litrażu:

I — od 100 do 300 cm^3, II — od 301 do 699 cm^3 i III — od 700 do 1200 cm^3. Zgłoszenie zawodników w Baonie Pancernym do dnia 20 listopada u p. mjr. Alberta Rogińskiego.

Meta Zjazdu Gwiazdzistego, jak również start i meta „biegu gońca" na pl. Traugutta w Brześciu n. B.

— **ZABIŁ OJCA. M-ka wsi Rzeczyca, pow. brzeskiego, Daria Daniłowicz zameldowała policji, że jej syn Piotr, w czasie sprzeczki, pobił swego ojca, który zmarł wskutek odniesionych obrażeń.**

— **KIJEM PO GŁOWIE. Między m-cami chut. Lubotnia, pow. drohickiego Aleksym Boryką i Pawłem Kuźmiczem wynikła bójka, w trakcie której Boryka otrzymał cios kijem w głowę, wskutek czego stracił przytomność. Istnieje b. mała nadzieja utrzymania go przy życiu. Kuźmicz został aresztowany.**

— **ZABITY PRZEZ DRZEWO. Piłujący drzewo w lesie państwowym m-c wsi Worsyń, pow. stolińskiego, Bazyli Rodcewicz został przygnieciony spadającym konarem. doznając zmiażdżenia kręgosłupa i złamania prawej nogi.**

Nieszczęśliwy zmarł.

— **UTONĄŁ PO PIJANEMU. W stawie przy osadzie Wysock, pow. stolińskiego utonął Daniel Mendel, m-c kol. Brodzice. Dochodzenie ustaliło, że Mendel, powracając z jarmarku w Wysocku w stanie mocno pod chmielonym wpadł do stawu i utonął.**

— **GWAŁT. M-c wsi Kletyck, pow. koszyrskiego, podczas nieobecności domowników dokonał gwałtu na osobie 15-letniej Marii Dmitruk.**

— **Kradzież herbaty.** W porze nocnej, nieznani złodzieje, przy pomocy wyłamania sufitu dostali się do chrześcijańskiego sklepu hurtowni kupców w Brześciu n. B. przy ul. Perecka 61, skąd skradli około 32 klg. herbaty w opakowaniu, znaczną ilość herbaty niższego gatunku i 16 klg. pieprzu.

Wartość skradzionych towarów wynosi 312 zł. 05 gr.

GRODZIEŃSKA

— **Zmiany w starostwach.** Starosta grodzieński Józef Drożański został przeniesiony na równorzędne stanowisko do Łomży. Do Grodna został mianowany dotychczasowy starosta powiatu augustowskiego.

— **W niedzielę odbyło się w Grodnie walne zgromadzenie Bractwa Cerkiewnego** pod wezwaniem Św. Zofii pod przewodnictwem biskupa grodzieńskiego Sawwy. Na wstępie zebrani uczcili pamięć Marszałka Piłsudskiego przez odśpiewanie pieśni żałobnej. Po sprawozdaniach zarządu i wyborach władz wysłano telegram hołdowniczy do metropolity Dionizego oraz odśpiewano „Wielolecie" na cześć Pana Prezydenta Rzplitej i rządu. Walne zgromadzenie wyasygnowało z funduszów bractwa zł. 100 na FON. (Pat.)

— **Likwidacja strajku robotników piekarskich.** Trwający od 19 października rb. strajk robotników piekarskich został już zlikwidowany na następujących warunkach. Praca ma trwać 8 godzin. W ciągu 2 tygodni mieszana komisja pracodawców i pracowników ma ustalić normę wypieku pieczywa w ciągu 8 godzin. Po ustaleniu normy podpisana będzie umowa zbiorowa i określona zostanie płaca dla poszczególnych robotników.

— **Zatrzymanie znanej złodziejki.** — Pełniący w tych dniach służbę jeden z funkcjonariuszów Wydziału Śledczego zauważył na siennym rynku dobrze znaną złodziejkę Tatianę Chalecką, która zachowaniem swoim wzbudziła podejrzenie policjanta.

Podczas rewizji dokonanej u zatrzymanej Chaleckiej znaleziono skład skradzionych rzeczy. Chalecką zatrzymano. (g)

CO GRAJĄ W KINACH.

Apollo: — Dziewczęta z Nowolipek.
Pan: — Wesoły Don Juan.
Maleńkie Lux: — Sonata Kreutzerowska.
Helios: — Na ekranie: Szesnastolatka. Na scenie: Kochajmy się.
Uciecha: — Mayerling.

Z ZAWIAS

— **2-klasowa szkoła powsz. im. Marsz. Piłsudskiego w Zawiasach** wyraża tą drogą szczere podziękowanie Młodzieży i Gronu nauczycielskiemu z Gimn. im. Czartoryskich w Wilnie oraz pośredniczce p. kapitanowej Halinie Urbanowiczowej z Rykont za ofiarowaną sumę stu pięciu zł. w dniu Święta Niepodległości na zakupienie książek do biblioteki szkolnej.

Dzieci i nauczycielstwo.

KRONIKA
WILEŃSKA

PRZEWIDYWANY PRZEBIEG POGODY w dniu 18 listopada rb.:

Pogoda o zachmurzeniu na ogół dużym i miejscami jeszcze przelotne opady śnieżne. Temperatura w ciągu dnia w pobliżu 9 st.

Wiatry najpierw zmienne, później południowo-wschodnie i wschodnie.

DYŻURY APTEK.

Jundziłła — Mickiewicza 33. S-nów Mańkewicza — Piłsudskiego 30. Chróścickiego i Czaplińskiego — Ostrobramska 25. Filemonowicza i Maciejewicza — Wielka 29 i Sarcla — Zarzecze 20.

Ponadto stale dyżurują następujące apteki: Paka — Antokolska 42. Szantyra — Legionowa 10 i Zajączkowskiego — Witoldowa 22.

OSOBISTA

— **Dyrektor K. P.** inż. Wacław Głazek wyjechał 17 bm. na inspekcję linii.

MIEJSKA

— **Projekt budowy centrali straży pożarnej w Wilnie.** Na ostatnim posiedzeniu Magistratu postanowiono powołać komisję dla opracowania projektu budowy centrali Straży Pożarnej w Wilnie, oraz obrony lotniczo-przeciwpożarowej.

— **Wydział wodociągów i kanalizacyj Zarządu Miejskiego** przeniesiony zostanie do nowego lokalu przy ul. Dominikańskiej 13 ze względu na szczupłość miejsc w gmachu głównym Magistratu. W związku z tym w dniu 18 bm. biura Wydziału Wodociągowo-Kanalizacyjnego będą nieczynne. W dniu zaś następnym 19 bm. interesanci biura przyjmowani już będą w nowym lokalu przy ul. Dominikańskiej 13.

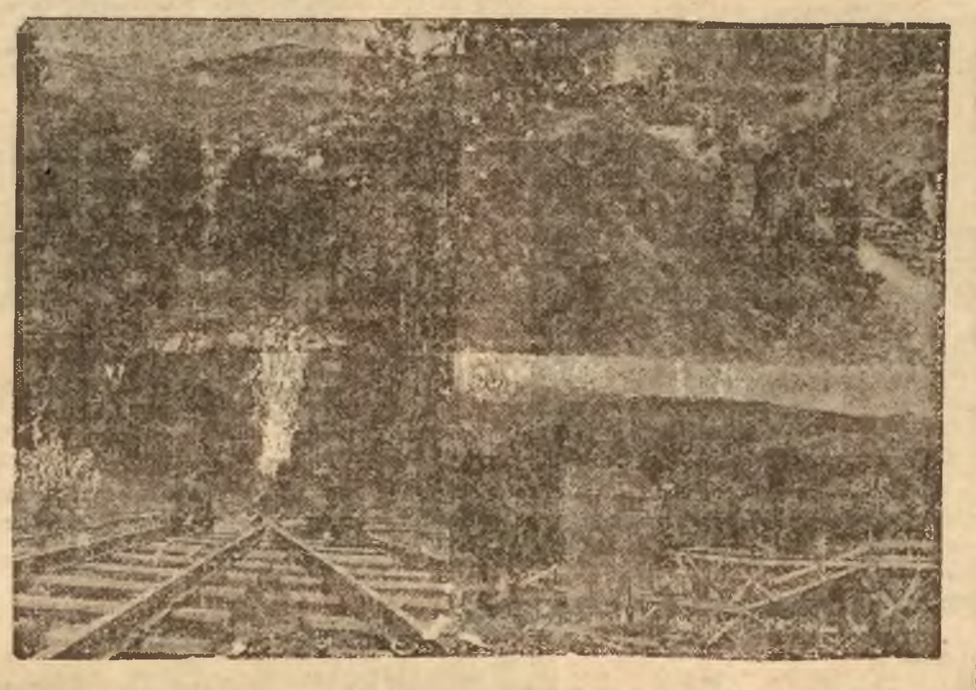
— **Roboty na ul. Kijowskiej.** Jeszcze w bieżącym sezonie ulegnie uporządkowaniu naroże ul. Kijowskiej i Archanielskiej przez splantowanie znajdującego się tam placu.

— **Roboty przy budowie gmachów PKO** dobiegają już końca. Roboty zakończone zostaną jeszcze w pierwszej połowie grudnia. Uroczystość poświęcenia i otwarcia nowowybudowanego gmachu odbędzie się prawdopodobnie 12 grudnia rb. Na uroczystość otwarcia i poświęcenia gmachu PKO spodziewane jest przybycie wicepremiera Kwiatkowskiego.

— **Wkrótce będzie ślizgawka.** Magistrat przystąpił już do robót związanych z urządzeniem ślizgawki na placu Marszałka Piłsudskiego. Teren przeznaczony na ślizgawkę został ogrodzony i zniwelowany. Ślizgawka prawdopodobnie już w początkach grudnia zostanie oddana do użytku.

— **Złośliwa grypa.** Notuje się w Wilnie większą ilość wypadków zasłabnięć na grypę, która w niektórych wypadkach ma przebieg złośliwy i atakuje płuca. W związku z tym lekarze zalecają w wypadkach przeziębienia daleko idącą ostrożność.

Pierwsza w Polsce kolej górska linowo-terenowa w Krynicy



Reprodukujemy fotomontaż, przedstawiający poszczególne fragmenty budowy pierwszej w Polsce kolei górskiej linowo-terenowej w Krynicy. Zdjęcia — przedstawiają od lewej ku prawej (na górze): rzut oka na panoramę Krynicy z torowiska kolei górskiej, fragment robót ziemnych przy budowie kolei górskiej linowo-terenowej, (u dołu) montaż mijalni kolei górskej linowo-terenowej, oraz stację górną kolei w stadium budowy.

UNIWERSYTECKA

— **Wykład inauguracyjny.** W dniu 19 listopada rb. o godz. 19-ej odbędzie się w Auli Kolumnowej Uniwersytetu wykład inauguracyjny prof. dr. Brunona Nowakowskiego p. t. „Społeczna rola higieny".

AKADEMICKA

— **Akademicy: Zebranie informacyjne z Odczytem** dyr. Katolickiego Zw. Abstynentów ks. dr. **Tadeusza Gałdyńskiego** z Poznania temat:

„Trzeźwość jako warunek odrodzenia" odbędzie się w piątek 19 listopada b. r. o godz. 20-ej w sali Ogniska Sodalicji Mariańskiej Akademików Wielka 64.

Po odczycie dyskusja.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— **Odczyt: „Walka ze źródłem bezbożnictwa i nędzy"** wygłosi dziś 18 listopada w sali oo. Karmelitów przy kościele Ostrobramskim o godz. 18.30 ks. dr. Tadeusz Gałdyński z Poznania, Dyr. Katolickiego Zw. Abstynentów.

Pożądany jest udział szerokich warstw społeczeństwa. Wstęp wolny. Po odczycie ks. prelegenta odbędzie się tamże nadzwyczajne zebranie Katol. Koła Abstynentów.

— **Zarząd Towarzystwa Kursów Technicznych w Wilnie powiadamia,** że zwyczajne walne zebranie członków odbędzie się w sali Stowarzyszenia Techników Polskich przy ul Wileńskiej 33 o godz. 19 dnia 29 listopada b. r.

— **Małżeństwo a choroby weneryczne.** We czwartek 18 listopada 1937 r. o godz. 6 wiecz. w lokalu Ośrodka Zdrowia ul. Wielka 46 z ramienia T-wa Eugenicznego dr. W. Mórawski wygłosi odczyt p. t. „Małżeństwo, a choroby weneryczne". Wstęp wolny.

— **Czwartek dyskusyjny Z. P. O. K.** Dziś „Czwartek Dyskusyjny", na którym p. Wanda Maleszewska będzie mówiła „O międzynarodowych organizacjach kobiecych" odbędzie się w lokalu Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet (ul. Jagiellońska Nr 3/5 m. 3). Początek zebrania punktualnie o godz. 6-ej wieczorem.

Prosimy o jaknajliczniejsze przybycie członkiń Związku i zainteresowanych Gości.

— **W Zrzeszeniu Sędziów i Prokuratorów** odbędzie się odczyt: „O więzieniach z tamtej i z tej strony oceanu" (w szczególności o więziennictwie w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, o Zakładach Borstalie w Anglii, o projekcie ustawy w organizacji więziennictwa polskiego), który wygłosi Sędzia Sądu Najwyższego p. dr. Włodzimierz Sokalski w dniu 20 listopada rb. (sobota) o godz. 19-ej w Sali Nr 1 Sądu Okręgowego w Wilnie (ul. Mickiewicza Nr 36). Goście mile widziani.

Ze względu na przedmiot i osobę prelegenta odczyt budzi wielkie zainteresowanie.

RÓŻNE

— **Korepetycje.** Koło matematyczno-Fizyczne i Astronomiczne Stud. U. S. B. uprzejmie prosi, by w sprawie udzielania korepetycyj z zakresu matematyki i fizyki kierować się wprost do Koła (Zamkowa 11) we wtorki i piątki od godz. 13—14.

Skupiając Studentów Polaków, Koło pragnie pomóc kolegom niezamożnym, a jednocześnie ułatwić młodzieży szkolnej korzystanie z fachowych korepetycyj, udzielanych przez starszych kolegów.

— **Umowy najmu lokali a opłaty stemplowe.** Wobec częstych wypadków wymierzania właścicielom domów i lokatorom solidarnie znacznie podwyższonych opłat stemplowych od umów najmu lokali, co ma miejsce z powodu nieznajomości przez kontrahentów przepisów prawnych, Stowarzyszenie Właścicieli Nieruchomości (ul. Jagiellońska Nr 5) wzywa właścicieli domów, aby we własnym i ich lokatorów interesie poinformowali się w biurze Stowarzyszenia (wtorki i piątki od godz. 17-ej do 19-ej) o przepisach, normujących wymiar opłaty stemplowej od umów najmu lokali.

Wymiana odznak pułkowych między strzelcami lwowskimi a pułkiem w Wilnie

Z końcem ub. miesiąca dowódca pułku strzelców lwowskich wręczył legionowemu pułkowi „Zuchowatych" w Wilnie odznakę pułkową. Pułk „Zuchowatych", który ongiś pod wodzą gen. Tokarzewskiego brał udział w odsieczy Lwowa, wysłał do Lwowa delegację, która przywiozła lwowskiemu pułkowi strzelców odznakę pułku wileńskiego. Wręczenie odznaki odbyło się w sposób uroczysty w dniu 15 bm. Na uroczystościach obecny był dawny dowódca pułku „Zuchowatych" obecny gen. Tokarzewski.

TEATR I MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— **Dwa ostatnie przedstawienia „Pierwszego Legionu".** Dziś, w czwartek dnia 18 bm o godz. 8,15 przedostatnie przedstawienie wieczorowe pełnej wrażeń współczesnej sztuki Lavery'ego (przekład Teofila Trzcińskiego) p. t. **„Pierwszy Legion"** w wykonaniu premierowej obsady. Chór pod kierownictwem St. Szeligowskiej. Ceny propagandowe

— **Nowa premiera.** W sobotę dnia 20 bm. o godz. 8.15 odbędzie się premiera doskonałej komedii współczesnej Bekeffiego p. t. **„Nieusprawiedliwiona godzina"** obfitująca w szereg przezabawnych sytuacyj uczenicy VIII klasy. Akcja sztuki składa się z 5-ciu obrazów, z pośród których dwa w murach szkoły — posiadają prawdziwy i beztroski humor. Udział bierze prawie cały zespół

— **Niedzielne przedstawienie popołudniowe po cenach propagandowych,** wypełni świetna sztuka Lavery'ego p. t. **„Pierwszy Legion".**

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".

— Dziś po cenach propagandowych po raz ostatni grana będzie przepiękna operetka Millöckera **„Biedny student"** (Palestrant).

— **Jutrzejsze przedstawienie op. „Kwiat Hawaju".** Jutro na jeden tylko wieczór wraca na repertuar wspaniała operetka z muzyką nowoczesną i czarującą **„Kwiat Hawaju".**

— **Sobotnia premiera.** Wszechstronne przygotowania do sobotniej premiery są na ukończeniu. Artyści zupełnie opanowali swe partie i role, to samo stwierdzić można na odcinkach baletowych i chóralnym. Nowe dekoracje imponują barwnością i świeżością, słowem słynny **„Wróg kobiet"** będzie przedstawieniem ze wszechmiar udatnym i pięknym. W roli tytułowej wystąpi Wł. Szczawiński na czele całego zespołu. Reżyseria M. Dowmunta. Przy pulpicie M. Kochanowski.

— **„Legenda o piaście".** W nadchodzącą niedzielę raz jeszcze grana będzie czarowna baśń dla dzieci starszych i młodzieży **„Legenda o Piaście"** po cenach najniższych (od 20 gr.). Wycieczki i grupy dzieci korzystają ze zniżek specjalnych.

Rzuciła się pod pociąg

Dn. 17 bm. na szlaku Jeziornica — Słonim pociąg mieszany zabił Chanię Kunicę, mieszkankę Słonima. Zwłoki zabezpieczono na miejscu. Przyczyna wypadku — samobójstwo.

RADIO

CZWARTEK, dnia 18 listopada 1937.

6,15 Pieśń poranna. 6,20 Gimnastyka. 6,40 Muzyka z płyt. 7,00 Dziennik poranny. 7,15 Muzyka z płyt. 8,00 Audycja dla szkół. 8,10 Przerwa. 11,15 Poranek muzyczny dla szkół powszechnych. 11,40 Tartini: Sonata skrzypcowa. 11,57 Sygnał czasu i hejnał. 12,03 Audycja południowa. 13,00 Wiadomości z miasta i prowincji. 13,05 „Jak tu u państwa ładnie" — pogadanka Wandy Boye. 13,15 Koncert życzeń. 14,25 „Gęś" opowiadania Mariana Gawalewicza. 14,35 Muzyka popularna. 14,45 Przerwa. 15,20 Wiadomości gospodarcze. 15,45 Źródła francuskiego stylu w muzyce. Audycja dla młodzieży. 16,15 Orkiestra mandolinistów „Kaskada" pod dyr. Dionizego Dobkiewicza. 16,45 Pogadanka. 16,55 O książce Chałasińskiego „Szkoła w społeczeństwie amerykańskim" - odczyt. 17,10 Franciszek Schubert: Piękna młynarka cykl 20 pieśni do wierszy Wilhelma Müllera. 17,50 Poradnik i wiadomości sportowe. 18,10 Pogadanka radiotechniczna Mieczysława [illegible]alskiego. 18.20 Dzieci Wilna śpiewają pieśni ludowe. 18,40 „Szyfr w pralni" — felieton Wiktora Trościanki. 18,50 Program na piątek. 18.55 Wileńskie wiadomości sportowe 19.00 „Pierwsza miłość poety". Słuchowisko Eugenii Krassowskiej i Ireny Sławińskiej. 19.30 Koncert muzyki łotewskiej. 19.45 Pogadanka. 19.55 Przerwa. 20.00 Koncert poświęcony Straussom. 20.30 Dziennik wieczorny i pogadanka. 21.45 „Stanisław Przybyszewski" — szkic literacki dr. Tadeusza Żeleńskiego-Boya. 22.00 Pierwsza audycja poświęcona twórczości Karola Szymanowskiego 22.50 Ostatnie wiadomości i komunikaty. 23,00 Tańczymy. 23,30 Zakończenie.

PIĄTEK, dnia 19 listopada 1937.

6,15 Pieśń poranna. 6,20 Gimnastyka. 6.40 Muzyka z płyt. 7,00 Dziennik poranny. 7,15 Muzyka z płyt. 8.00 Audycja dla szkół. 8,10 Przerwa. 11,15 „W średniowiecznym klasztorze" słuchowisko dla dzieci. 11,40 Duety wokalne. 11,57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Audycja południowa. 13,00 Wiadomości z miasta i prowincji. 13,05 „O potrzebie mechanizacji przeróbki lnu" — pogadanka inż. Czesława Słuchockiego. 13,15 Pod znakiem Straussów. 14,25 „Słoń" opowiadanie Mariana Gawalewicza. 14,35 Muzyka popularna. 14,45 Przerwa. 15,30 Wiadomości gospodarcze. 15,45 „Mój kasztan" opowiadanie dla dzieci. 16,00 Rozmowa z chorymi. 16,15 Koncert muzyki lekkiej. 16,50 Pogadanka. 17,00 Budownictwo społeczne — odczyt. 17,15 Franciszek Schubert: Piękna młynarka — pieśni. 17,50 Przegląd wydawnictw — prof. Henryk Mościcki. 18,00 Wiadomości sportowe. 18,10 „Zaprawa narciarska" — pogadanka Konstantego Pietkiewicza. 18,20 Recital fortepianowy Napoleona Fanti. 18,40 Chwilka litewska w języku litewskim. 18,50 Program na sobotę. 18,55 Jak spędzić święto? — omówi Eugeniusz Piotrowicz. 19,00 Komedia Aleksandra Fredry „Śluby panieńskie". 19.55 Pogadanka aktualna. 20.05 „Czterech gburów" — opera w 3-ch aktach. 20.55 Dziennik wieczorny i pogadanka aktualna. 21,45 Balzac: Facino Cane — recytacja prozy 22,50 Ostatnie wiadomości i komunikaty. 23,00 Tańczymy. 23,30 Zakończenie.



Patrol japoński w okolicach Szanghaju na posterunku obserwacyjnym wraz z rasowymi psami wywiadowczymi.

KONRAD TRANI 71

ZEMSTA

— Ciekawe! — pomyśleli sobie obaj robotnicy jednocześnie i zawrócili.

— Przyjrzałeś się dokładnie bramie domu przy Broady Pavement? — zapytał jeden drugiego. — Mogłaby się w niej skryć przynajmniej kompanja żołnierzy! Latarnia jest dobre dwadzieścia kroków dalej. Gdyby komuś przyszła ochota ulokować się na noc w tej głębokiej niszy, niktby go nie dojrzał!

Towarzysz jego skinął głową.

Właściciel schludnego szynku stał w drzwiach i grzał się w cieplem, przedwieczornem słońcu. Przeciągnął się i ziewnął rozkosznie. Co tam, życie jest wcale przyjemne i wygodne. Oczywiście, tylko dla tych, którzy mają łeb na karku!

Nagle znieruchomiał. Grymas uśmiechu zamarł na jego twarzy.

Zza rogu wystrzeliło wielkie, ciemnozielone auto. Oberżysta chciał jak najprędzej zniknąć z pola widzenia, ale już było za późno. Auto zatrzymało się i wyskoczył zeń barczysty jegomość. Był wprawdzie w cywilu, ale widziało się odrazu, z kim ma się do czynienia.

— Stać! — zawołał.

Za nim wyskoczyło jeszcze pięciu mężczyzn. Wóz pojechał dalej. I nim szynkarz zdołał się obejrzeć, cała szóstka rozsiadła się wygodnie przy stolikach. Drzwi wejściowe zaryglowano od środka. Klucz zniknął w kieszeni nadinspektora Hellway'a.

Gruby szynkarz nie wiedział o niczem i był niesłychanie oburzony. Co się dzieje? Jest przecież wolnym obywatelem Królestwa i płaci regularnie wszystkie podatki. W lokalu jego przebywają sami porządni ludzie! W interesach kieruje się zasadą, że z podejrzaną hołotą najlepiej nie mieć nic do czynienia!

Panowie w cywilu słuchali w milczeniu. Gospodarz spojrzał zukosa na sąsiedni stolik. Siedziała przy nim służba, nadzorowana przez ponurego jegomościa o czarnych włosach i wydatnych mięśniach rąk. Wszystko razem wyglądało zupełnie niewinne i tylko okoliczność, że każdy z nieproszonych gości ściskał w dłoni gotowy do strzału rewolwer, psuła nieco cały ten obraz.

— Dosyć! — powiedział wreszcie Hellway, przerywając przydługi monolog szynkarza. — Zabierzcie mu wszystkie klucze i pilnujcie, żeby ci ludzie nie porozumiewali się ze sobą!

Sprawne dłonie przetrząsnęły kieszenie szynkarza i — dla większej pewności — kieszenie jego pracowników. Potem Hellway z trzema wywiadowcami udał się do drugiego pokoju. Zkolei zajęli się kuchnią, gdzie na ogniu stały wielkie gary i bezceremonji wyprosili do izby gościnnej kucharkę oraz dwie pomywaczki. Poczem rozpoczęło się opukiwanie ścian, podłogi...

Na dziedzińcu stały spiętrzone antałki po piwie. W rogu znajdowała się szopa, pełna żelastwa, starych mioteł i innych rupieci. Dziedziniec otoczony był dwumetrowej wysokości murem, który nadziany był ostremi odłamkami szkła...

— Niema co — zadecydował Hellway — trzeba zajrzeć do piwnic.

Piwnice utrzymane były równie czysto i porządnie, jak cały dom. Przy schodach wisiała latarnia, obok niej leżało pudełko zapałek. Stopnie były wyszorowane, a pajęczyna u pułapu wydawała się raczej rekwizytem dekoracyjnym.

Opukano beczułki z piwem, przejrzano skrupulatnie długie rzędy gąsiorów z wódką i dżynem. Jasne kręgi światła latarek policyjnych tańczyły niespokojnie po ścianach i podłodze.

Przyszła wreszcie kolej na półki ścienne, gdzie stały omszałe butelki z winem.

— Skąd on ma tyle wina? — zdziwił się jeden z wywiadowców. — W tej dzielnicy piją się whisky, dżyn! Ale wino!

— I to czerwone, stołowe! — dodał drugi.

Hellway podszedł do ściany i obejrzał pod światło jedną butelkę. Była z dziwnie grubego szkła. Zbadał dokładnie korek i kapsel, wreszcie wziął scyzoryk i otworzył ją. Pod korkiem znajdowała się warstwa wosku. Nadinspektor ostrożnie wgłębił w wosk kieszonkowy korkociąg...

A kiedy potem przechylił ostrożnie szyjkę flaszki, zleciało mu na rękę trochę delikatnego pyłu. Wywiadowcy z zainteresowaniem przyglądali się manipulacjom nadinspektora.

(D. c. n.).

Żydowski związek szmaciarzy w woj. północno-wschodnich

Onegdaj odbył się w Baranowiczach oryginalny zjazd: członków Związku szmaciarzy (Żydów).

Zjazd odbył się w lokalu Związku Kupców Żydowskich przy ul. Szeptyckiego 46. Udział w zjeździe wzięli delegaci z woj. wileńskiego, białostockiego i nowogródzkego w liczbie około 50 osób. Przewodniczył Lifszyc Ajzyk z Lachowicz.

Po wygłoszeniu referatu przez Lifszyca na temat obrony interesów szmaciarzy, zebrani po dłuższej dyskusji postanowili zorganizować Zw. Szmaciarzy województw północno-wschodnich z siedzibą w Wilnie i oddziałem w Baranowiczach. Na prezesa honorowego oddziału baranowickiego wybrano Owsieja Izygzona. Następnie postanowiono utworzyć kasę samopomocową, która będzie mieścić się w Wilnie, a celem jej będzie niesienie pomocy niezamożnym członkom. W końcu powzięto postanowienie o wystąpieniu z prośbą do Minist. Skarbu o obniżenie opłat od wywozu szmat za granicę, gdyż obecna opłata w sumie 30 gr. za kilogram, zdaniem zebranych, jest za wysoka.

Pijani mogą spokojnie spacerować ul. Sofiana

Donosiliśmy, że w rejonie ul. Sofianej i Zarzecza zaczęła grasować banda rabusiów, która wyspecjalizowała się w okradaniu ...pijanych przechodniów.

Policja zainteresowała się „gangsterami" z ulicy Sofianej Dochodzenie przyniosło wynik pozytywny. W wyniku obserwacyj, kilkakrotnych obław i rewizyj, pod zarzutem okradania podhumorzonych przechodniów aresztowano wczoraj 2-ch „rajzerów" bez stałego miejsca zamieszkanie Antoniego Łukasiewicza i Sienkiewicza. Ten pierwszy w czasie przesłuchania szczerze przyznał się do winy i opowiedział dość pikantne szczegóły dokonanych napadów. Drugi natomiast, mimo dowodów, zapiera się winy. Obu osadzono w areszcie. (c).

Obrazki z Egiptu



Oryginalne zdjęcie, przedstawiające fragment z handlu ulicznego w Kairze Przekupnie we wschodnich zawojach, oraz kobiety zakwefiowane stwarzają obraz niezwykle egzotyczny.

Spis zapowiedzi Nr 179/37.

Zapowiedź

Podaje się do ogólnej wiadomości, że 1) urzędnik kolejowy Mieczysław Kazimierz Gładysz, kawaler, zamieszkały w Ostrowie. Dworzec Kol., przed tym w Wilnie, Wiwulskiego 2, syn nacz. Biura Finasow. Polsk. Kolei Państwowych Stanisława Gładysza i żony jego Stanisławy z domu Matuszewska, zamieszkałych w Wilnie. 2) bez zawodu Elżbieta Magdalena Michalak, panna, zamieszkała w Ostrowie, ul. Towarowa Nr 1, córka zawiadowcy stacji pierwszej klasy Maksymiliana Michalaka i żony jego Wiktorii z domu Kasprzak, zamieszkałych w Ostrowie (Wlkp.) chcą zawrzeć związek małżeński.

Obwieszczenie zapowiedzi nastąpić winno w Ostrowie (Wlkp.) i w gazecie wileńskiej.

Ostrów (Wlkp.), dn. 15. XI. 1937.

Urzędnik stanu cywilnego
W. CEGIEŁKA

Giełda zbożowo-towarowa i lniarska w Wilnie

z dnia 18 listopada 1937 r.

Ceny za towar średniej handlowej jakości, za 100 kg. parytet Wilno, przy normalnej taryfie przewozowej (len za 1000 kg f-co wag. st. zał.) Ziemiopłody — w ładunkach wagonowych, mąka i otręby—w mniejszych ilościach. W złotych:

Żyto I stand. 696 g/l	23.25	23.75
„ II „ 670 „	22.75	23.25
Pszenica I „ 730 „	29.—	30.—
„ II „ 710 „	28.75	29.25
Jęczmień I „ 678/673 „ (kasz.)	—	—
„ II „ 649 „ „	20.25	20.75
„ III „ 620,5 „ (past.)	19.50	20.—
Owies I „ 468 „	22.50	23.—
„ II „ 445 „	20.—	21.—
Gryka „ 610 „	18.25	18.75
Mąka pszen. gat. I 0—50%	—	—
„ „ „ I-A 0—65%	—	—
„ „ „ II 30—65%	36.25	37.—
„ „ „ II-A 50—65%	30.—	30.50
„ „ „ III 65—70%	25.25	25.75
„ „ pastewna	21.25	21.75
„ żytnia gat. I 0—50%	35.—	35.50
„ „ „ I 0—65%	32.50	33.—
„ „ „ II 50—65%	25.—	25.50
„ „ razowa do 95%	25.—	25.50
„ ziemniaczana „Superior"	32.—	32.50
Otręby pszenne średnie przem. stand.	15.—	15.50
„ żytnie przem stand.	14.25	14.75
Łubin niebieski	13.25	13.75
Siemię lniane b. 90% f-co w. s. z.	44.50	45.25
Len trzepany Wołożyn	1400.—	1450.—
„ „ Horodziej	1690.—	1750.—
„ „ Traby	1410.—	1460.—
„ „ Miory	1320.—	1360.—
Len czesany Horodziej	1940.—	1980.—
Kądziel horodziejska	1440.—	1480.—
Targaniec moczony	740.—	800.—
„ „ Wołożyn	850.—	890.—

Automobiliści strzeżcie koła zapasowe

Ostatnio w Wilnie zaczęto kraść koła automobilowe. Nie mija dnia, by ze znajdującego się na postoju samochodu nie skradziono zapasowego koła. W ciągu ostatnich dni skradziono aż 6 kół.

Policja dotychczas nie wykryła sprawców tych kradzieży. (c).

Wiadomości radiowe

BOY ŻELEŃSKI O PRZYBYSZEWSKIM PRZEZ RADIO.

Dnia 23 listopada b. r. mija 10 lat od śmierci Stanisława Przybyszewskiego. Wyjątkowa kariera literacka autora „Śniegu" przed 30 laty równie szybko się skończyła jak i zaczęła; zwolna jednak myśl krytyczna zaczyna ustalać zasługi Przybyszewskiego. Zainteresowanie jego dziełami wzrasta. Dn. 18 listopada o godz. 21.45 znawca tej epoki dr Tadeusz Żeleński Boy mówić będzie przed mikrofonem w szkicu literackim o postaci i wpływach Przybyszewskiego na naszą i obcą literaturę.

ESTETYKA MIESZKANIA.

Felieton na ten niewątpliwie interesujący panie domu temat wygłosi przed mikrofonem wileńskim Wanda Boye w czwartek, 18 listopada, o godz. 13.05. Tytuł: „Jak tu u państwa ładnie".

DZIECI Z WILNA ŚPIEWAJĄ PIEŚNI KRAKOWSKIE.

Piąty z koncertów chórów szkolnych dzieci wileńskich, jak wiadomo, poświęconych poszczególnym regionom Polski nada Rozgłośnia Wileńska we czwartek 18 listopada o godz. 18.20. Program jego wypełnią tym razem pieśni krakowskie w wykonaniu chóru szkoły powszechnej Nr. 42 pod dyr. Łucji Mackiewiczówny

LEKARZE

DOKTOR MED.
J. Piotrowicz-Jurczenkowa
Ordynator Szpitala Sawicz Choroby skórne weneryczne i kobiece, ul. Wileńska Nr. 34, tel. 18-66 Przyjmuje od 5—7 wiecz.

DOKTOR MED.
Zygmunt Kudrewicz
choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe ul. Zamkowa 15, tel. 19-60 Przyjmuje w godz. od 8—1 i od 3—7.

DOKTÓR
Zeldowicz
Choroby skórne, weneryczne, syfilis, narządów moczowych, od godz. 9—1 i 5—8 w. Wileńska 28 m. 3, telefon 277.

AKUSZERKI

AKUSZERKA
Maria Laknerowa
Przyjmuje od godz 9-ej rano do godz 7-ej wieczorem. Ul. Jakuba Jasińskiego 5—18 róg Ofiarnej, obok Sądu.

LOKALE

POSZUKUJĘ mieszkania 5-pokojowego w centrum miasta. Oferty do Administracji „Kurjera Wileńskiego" pod „mieszkanie".

POKÓJ do wynajęcia dla jednej osoby. Podgórna 3—16.

MIESZKANIA: 4-pokojowe na III-im piętrze z frontu i 2-pokojowe na I-ym piętrze ze wszystkimi wygodami do wynajęcia ul. Tatarska Nr 20.

Kupno i sprzedaż

OKAZYJNIE kupię mały domek za gotówkę (do 5 tys. złotych). Oferty do Administracji „Kurjera Wileńskiego" pod „b. pilne".

KUPIĘ okazyjnie futro męskie — może być kwit lombardowy na futro. Adres proszę zostawić w Administracji „K. W."

BETONIARKĘ 150 cw. 250-litrową i kafar kupię. Inż. budown. S. Keil. Lwów, ul. Cieplaka Nr 5.

P. K. O. ODDZIAŁ W WILNIE sprzeda kabiny kasowe oszklone i lady biurowe jesionowe. Termin złożenia ofert do dnia 25 listopada 1937 r. do godz. 12-ej. Bliższe informacje uzyskać można w godz. od 8 do 11 w Oddziale P. K. O. w Wilnie przy ul. Mickiewicza Nr 32.

PRACA

TYLKO za obiady przyjmę każdą pracę, lat 27, wykształcenie 6 klas gimnazjum. Zgł. do Red. „Kurjera Wil." pod „obiady".

KUCHMISTRZYNI, znająca się na kuchni francuskiej, polskiej, włoskiej i t. d. oraz wykonuje artystycznie bufet winny, oszczędna, pracowita, czysta poszukuje posady w kasynie, pensjonacie lub restauracji. Bieńkowska, Sawicz 3 m. 3.

POTRZEBNA wykwalifikowana gospodyni na wyjazd. Wiek do lat 35. Poważne referencje. Warunki skromne. Suwałki, skrzynka poczt. Nr. 5.

EKONOMA energicznego pod dyspozycję potrzeba do majątku 160 ha ornego. Ziemia w kulturze. Oferty pod: „powiat baranowicki" z odpisami świadectw kierować do Redakcji „Kurjera Wileńskiego".

BARDZO OSZCZĘDNA gospodyni umiejąca wykwintnie gotować oraz wykonuje artystycznie bufet zimny, poszukuje posady za skromnym wynagrodzeniem — Buńkowska. Wilno, ul. Sawicz Nr 3 m. 3.

PANNA poszukuje posady kasjerki, pomocnicy buchalterki lub ekspedientki (wykształcenie Szkoła Handlowa). Łaskawe zgłoszenia proszę nadsyłać pod „Praca" do Adm. „Kurjera Wileńskiego".

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
Konto P.K.O. 700.312. Konto rozrachun. 1, Wilno 1
Centrala — Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4.
Redakcja: tel. 79—godziny przyjęć 1—3 po południu
Administracja: tel. 99—czynna od godz. 9.30—15.30
Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Oddziały: Nowogródek, ul. Bazyljańska 35
Lida, ul. Górniańska 8
Baranowicze, ul. Staszica 13
Przedstawiciele: Kleck, Nieśwież, Słonim, Szczuczyn Stołpce, Wołożyn, Wilejka. Warszawa, ul. Traugutta 3, Grodno, 3-go Maja 6

CENA PRENUMERATY miesięcznie: z odnoszeniem do domu w kraju—3 zł., za granicą 6 zł. z odbiorem w administracji zł. 2.50, na wsi, w miejscowościach, gdzie nie ma urzędu pocztowego ani agencji zł. 2.50

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem 75 gr., w tekście 60 gr, za tekstem 30 gr, drobne 10 gr. za wyraz, kronika redakc. i komunikaty 60 gr. za wiersz jednoszp. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 5-cio łamowy, za tekstem 10-łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane" redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30 — 16.30 i 17 — 19

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" Sp. z o. o. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40. Redaktor odp. Jan Pupiałło